

Niech żyje
rząd robotniczy
i włosciański!



Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Nekrologi " 800
zwyczajne " 750
drobne za jeden wyraz " 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nr niedzielni, o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 16000.—
bez odnośnienia " 14500.—
na prowincji miesięcz. 16000.—
Zagranicą " 23000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 600 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Anglja i Włochy w sprawie odszkodowań.

Na notę Niemiec w sprawie odszkodowań nastąpiła odpowiedź ze strony Francji i Belgji, oraz dwie osobne odpowiedzi od Angli i Włoch. Ale te dwie ostatnie odpowiedzi, przesłane prawie jednocześnie, a i treścią swą tak są do siebie podobne, że niewątpliwie rząd angielski i włoski porozumiały się ze sobą, zanim wysłały swe noty. Zresztą z oświadczenia angielskiego min. skarbu Baldwina w Izbie Gmin wynika, że rząd angielski istotnie zabiegał u rządu francuskiego w sprawie wspólnej odpowiedzi Ententy na notę niemiecką i że Poincaré odmówił. Baldwin wyraził ubolewanie z tego powodu, a zarazem oświadczył, że stanowisko Włoch naogół jest zgodne ze stanowiskiem Anglii.

To rozdzielenie Ententy objaśnić można tem, że inny jest stosunek do Niemiec Francji i Belgji, jako państw, które na własną rękę podjęły okupację zagł. Ruhry, a inny — Angli i Włoch, które wobec tej akcji zachowały neutralność. Odpowiedź Francji i Belgji broni tej akcji, jako uprawniającej traktatem wersalskim i zrzuca winę na Niemcy, że doszło do okupacji. Anglja i Włochy nie mogły stanąć na tem stanowisku i dlatego noty ich rządów, w przeciwieństwie do noty francusko-belgijskiej, nie wspominają wcale o okupacji zagł. Ruhry, na co, oczywiście, Francja nie mogła się zgodzić.

Dalej, zarówno nota niemiecka, jak odpowiedź Francji poruszają pierwszorzędne zagadnienie o bezpieczeństwie granicy francusko-belgijskiej od strony Niemiec, podczas gdy noty Angli i Włoch o tem milczą. I nic dziwnego. Obu tych krajów sprawa granicy z Niemcami bezpośrednio nie dotyczy, a poza to, jak wiadomo, między Anglią a Francją właśnie w tej sprawie niema zgody, co odbija się b. niepomyślnie na samej sprawie odszkodowań. I z tej więc racji nie mogło dojść do wspólnej noty czterech państw. Są to, jak widać, różnice, oddawna istniejące w łonie Ententy. Nowością jest chyba tylko to, że rząd Mussoliniego stanął wyraźnie po stronie Anglii. Czy współpraca ta ograniczy się do sprawy odszkodowań niemieckich, czy też — jak są niektóre poszlaki — jest to początek ogólnego zbliżenia angielsko-włoskiego, przyszłość dopiero pokaże.

Ale pomijając różnice powyższe między notami obu grup Ententy, różnice uzasadnione w fakcie odmiennego stosunku do Niemiec, wszystkie odpowiedzi na notę niemiecką brzmia naogół jednolicie w tych

swych częściach, które omawiają gospodarczo-finansową stronę odszkodowań. Bardzo dokładnie i jasno sformułował swój pogląd rząd angielski, ujmując krytykę propozycji niemieckich w czterech punktach: 1) zbyt niską sumę odszkodowań, 2) uzależnienie jej od pożyczek zagranicznych, które wobec warunków niemieckich są niepewne, 3) brak realnych i dokładnie określonych gwarancji, 4) wątpliwość o szczerości Niemiec co do chęci poczynienia niezbędnych wysiłków do rozwiązania sprawy odszkodowań.

Nota francusko-belgijska wspominała też że Niemcy żądają dla siebie 4-letniego moratorium, na co ani Francja ani Belgja — wobec stanowiska Niemiec w sprawie odszkodowań — zgodzić się nie mogą. Anglja, jak wiadomo, skłonna jest udzielić Niemcom moratorium, dlatego sprawę tę pomija milczeniem.

Z drugiej strony nota włoska podkreśla, że Włochy w swych żądaniach nie pozostaną w tyle za żądaniemi któregośkolwiek z innych sprzymierzeńców. Znaczy to, że żaden z aliantów nie zręka się niczego na rzecz sojusznika, ani tem mniej nie wyręka się swych pretensji od Niemiec. W ten sposób sprawa odszkodowań komplikuje się się niezmiernie, zwłaszcza, że w obliczu takiej sytuacji Stany Zjednoczone, jako bankier światowy, od którego zależałyby w głównej mierze powodzenie pożyczek międzynarodowych dla Niemiec, nadal stronić będą od spraw europejskich.

Wszystkie noty państw Ententy, odrzucając propozycje niemieckie, nawołują jednak rząd niemiecki do wystąpienia z nowym — i lepszym — projektem. Jedno-myślnie Ententy pod tym względem wyręce w Niemczech niewątpliwie przykre wrażenie, ale jednocześnie wzbudzi chyba przeświadczenie, że złudzeniem jest liczyć na rozdźwięk w łonie Ententy, gdy idzie o podstawowe żądania w sprawie odszkodowań, a zwłaszcza o wykazanie ze strony Niemiec nietylko dobrej woli, ale też gotowości do wielu, wielu ofiar.

Socjaliści, zbierający się za kilka dni w Hamburgu na kongresie odrodzeniowym Międzynarodówki socjalistycznej, poświęcają bezwzględnie sprawie odszkodowań dużo uwagi, socjaliści zaś państw Ententy i Niemiec będą musieli wyręceć jaknajwiększy nacisk na rządy, by skłonić je wreszcie do układów.

J. M. B.

Kwiatki kapitalizmu.

Mało kto interesuje się zwyczajami panującymi w świecie wielkiego kapitału. Może dlatego że otacza się on najściślej tajemnicą, do której przemknąć nie łatwo; wtajemniczeni zaś milczą. Od czasu do czasu jednak wychodzą na jaw fakty, rzucające snop światła na praktyki cechujące te sfery, a niepo-

zbawione ogólniejszego znaczenia.

Źródłem tych wiadomości bywają niekiedy nekrologi. Gdy umiera jeden z filarów kapitalizmu, to poza chwalebami prasy chińskiej, szpalty ogłoszeniowe przepelnione są wspomnieniami licznych zarządów spółek akcyjnych lub podobnych, w których zmarły uczestni-

czył. W jednym z takich wypadków wymieniono 33, wyraźnie trzydzieści trzy, „zajęcia” zmarłego.

Przeciętny obywatel nie zrozumie, jak można pracować na kilkudziesięciu warsztatach, z których każdy inną wyobraża specjalność. Nafta, kopalnie węgla, cukrownictwo, banki, ubezpieczenia, fabryki maszyn, kolejki, gorzelnie, przemysł chemiczny, huty żelazne, budownictwo, biuro ogłoszeń i t. d. i t. d. — na wszystkim zna się taki rekin kapitalistyczny, wszędzie figurują ich nazwiska i wszędzie pobierają sute „żetony” (płaca za obecność na posiedzeniach) i „tamtjemy” (udział w zyskach). Ponieważ jest wprost niemożliwe, aby jedna osoba mogła pełnić tyle obowiązków, przeto działalność jej zwykła się ograniczać do bywania — od czasu do czasu — na posiedzeniach Zarządu, lub do zapisywania się na listę obecności, aby tylko nie stracić „żetonu”.

Możnaby powiedzieć, że jest to rzeczą kapitalistów dobierać sobie ludzi, do których mają zaufanie. Lecz tak prosto rzecz nie wygląda. Gdyby bowiem tak zwane zarządy były wyłącznymi właścicielami interesu, mogłyby się rządzić jak im się żywnie podoba. Lecz wiadomo, że reprezentują one nawet nie większość kapitału, wykorzystując skupienie większej liczby udziałów w nielicznych rełkach, aby obsadzić wszystkie najlepiej płatne stanowiska swymi poplecznikami. Niejeden zdolny pracownik, któremu przedsiębiorstwo w znacznej mierze zawdzięcza swe powodzenie, kontentować się musi ochłapami, ledwie starającymi na utrzymanie i podrzędnym stanowiskiem, gdyż X lub Z z racji swych stosunków pobiera dziesiątki milionów za „firmę”, bez najmniejszego nakładu pracy. Sprawa się jeszcze więcej komplikuje, gdy synekury te wpadają w ręce burżuazyjnych posłów i senatorów. Panowie ci wybierani są do Rad i Zarządów za tak suten wynagrodzeniem, aby bronili interesów swych mocodawców. Byliśmy świadkami tego wysoce

gorszącego zjawiska przy rozważaniu w Sejmie ustawodawczym sprawy monopolu tytoniowego, którego najzawziętym przeciwnikiem był ks. patron Adamski, prezes Banku Związku Spółek Zarobkowych, koncentrującego w swym ręku kilkudziesiąt przedsiębiorstw, a między niemi fabryki papierosów. Byłoby bardzo pożądanym, aby uchwalona została ustawa, mocą której posłowie i senatorowie obowiązani by byli corocznie zakomunikować Izbie spis mandatów, które wykonywają w przedsiębiorstwach kapitalistycznych ze wskazaniem pobieranych wynagrodzeń Ogół z posłami na czele, dowiedziałby się wówczas, jak to można zbierać setki milionów rocznie bez trudu i bez ryzyka. Dowiedziałby się też, dla czego przedsiębiorstwa kapitalistyczne tyle łożą pieniędzy aby uzyskać mandaty parlamentarne dla swoich ludzi.

Zagranicą istnieją specjalne wydawnictwa, zawierające imiona i nazwiska członków Rad, Zarządów, dyrektorów, z wyszczególnieniem przedsiębiorstw, w których osoby te uczestniczą. Jest więc rodzaj kontroli. U nas podrepczników takich niema; w niektórych „informatorach” znaleźć można nieco szczegółów, ale niewyczerpujących, bo interesowani ukrywają umyślnie swe urzędy, nie chcą aby im zaglądano w karty. Mimo to, z tych niezupełnych danych, wynika, że np. senator Marcin Szarski (Feintuch), „zasiada” w 38 przedsiębiorstwach, jego kolega senacki, dr. Ernest Adam uczestniczy w 20 Zarządach. Z parlamentarzystów warszawskich, najwięcej posad kapitalistycznych — około 25 — posiada poseł Andrzej Wierzbicki. Nie będziemy dalecy prawdy, jeżeli dochód z synekur, zajmowanych przez każdą z tych osób, ocenimy na minimum 150 milionów marek rocznie.

Z urzędem jednak członka Rady lub Zarządu związane są inne jeszcze, o wiele znaczniejsze zarobki, o których pomówię przy innej sposobności.

Pracownik bankowy.

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi

Według dotychczasowych obliczeń wyniki wyborów do rady miejskiej są następujące: Nr. 2 (PPS.) otrzymała 19.072 głosy, Nr. 4 (Bund) — 7970, Nr. 6 (Poalejsjonisci) — 2888, Nr. 7 (NPR.) — 42.465, Nr. 8 (Chrześc. Jedn. Nar.) — 51.634, Nr. 10 (Niem. Partja Pracy) — 11.867, Nr. 11 — 4362, Nr. 12 (Niem. Str. Mieszc.) — 5627, Nr. 13 (Lokatorów) — 1773, Nr. 14 (Zw. Kupców Żyd.) — 882, Nr. 15 (Właściciele Nieruchomości) — 1299, Nr. 16 (Sjonistyczny Kom. Wybor.) — 8174, Nr. 17 (Żydzi ortodoksi) — 9694, Nr. 18 (Gospodarze i robotnicy na przedmieściach) — 585, Nr. 19 (Drobni kupcy i przem.) — 1, Nr. 20 (Żyd. Demokr. Lud. Kom.) — 3945. Na unieważnioną listę Nr. 5 padło około 5060 głosów. Wobec powyższego wyniku lista Nr. 8 otrzymała 23—24 mandaty, Nr. 7 — 19 do 20, Nr. 2 — 9, Nr. 10 — 5, Nr. 17 — 4, Nr. 16 — 4 do 5, Nr. 4 — 4, Nr. 11 — 2, Nr. 20 — 2 i Nr. 6 — 1.

Zainteresowanie wyborami było bardzo słabe. Głosowało naogół 50% ludności. Cały dzień minął zupełnie spokojnie. (PAT.)

UNIEWAŻNIENIE LISTY WYBORCZEJ KOMUNISTÓW.

W piątek, na dwa dni przed wyborami, uchwalała głównego komitetu wyborczego do Rady Miejskiej w Łodzi, unieważniono listę wyborczą nr. 5 komunistów, pomimo, iż początkowo lista ta została przyjęta. W dodatku, w związku z unieważnieniem listy policja łódzka aresztowała cały szereg kandydatów tej listy. Unieważnienie to zupełnie jest pozbawione podstawy prawnej.

Jak rząd zwalcza drożyznę.

Przy podejmowaniu akcji przeciwdrożynianej rząd zaofiarował miastom i spółdzielniom wydatną pomoc Głównego Urzędu Żywnościowego i polecił wydawanie zakupowanego przez ten urząd zboża na kredyty. Organizacje spożywców chętnie skorzystały z oferty rządu, gdy jednak przyszło do realizowania przyrzeczeń, okazało się, iż zboże sprzedawane miastom przez Gł. Urząd Żywnościowy jest droższe, niż na rynku spekulacyjnym. Gdy w wyniku zakupów zboża wynikła strata dla większości organizacji spożywców, większa, niż korzyści, wynikające z kredytu kilkutygodniowego, miasta coraz bardziej zaczęły ograniczać swe zapotrzebowanie w Głównym Urzędzie Żywnościowym i dziś, zręcając się kredytu, wolą zakupywać zboże bezpośrednio od producentów, lub nawet pośredników.

Główny Urząd Żywnościowy wobec tego schodzi do roli smutnej pamięci Puza-pu, z którego ogół nie miał korzyści, a skarb miał tylko straty...

Obietnice, że Urząd ten będzie regulatorem cen rynkowych, że paraliżować będzie tendencje spekulatorów zbożowych pozostały pustemi słowami.

We czwartek d. 17 b. m. o godz. 7-ej wiecz., w sali Związku Handlowców (Sien-na 16) odbędzie się odczyt tow. Zygmunta Kisielewskiego p. t. „Sztuka a polityka”. Bilety w cenie 2000 — 5000 mk. do nabycia w księgarni Robotn., ul. Wspólna 17, księgarni Wendego, Krak.-Przedm. 9, Administracji „Robotnika”, Warecka nr. 7, O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6,

Zbliżka i zdaleka.

ROZA „DOBREJ WOLI”

Pani Anna Morgan ze znanej rodziny miljarów amerykańskich wpadła na pomysł, który nie jest banalny i może zająć każdego socjologa.

Pani Morgan założyła przed kilku laty komitet odbudowy zniszczonych od wojny departamentów Francji. Komitet mój, rozporządzający wielorakimi miliardami. O tych miliardach amerykańskich my tu w starej Europie nie wiele mamy wyobrażenia. Dość przypomnieć, że amerykański Czerwony Krzyż zebrał był czasu wojny w ciągu jednego tylko roku sto milionów dolarów na potrzeby Francji...

Owóż pani Morgan zaczęła po wojnie zajmować się odbudowaniem Francji. Setki wiosek w północnych departamentach Francji zostały z funduszy tego komitetu przywrócone do życia przedwojennego: domy, zabudowania gospodarskie, inwentarz, wszystko zostało uczynione, aby przywrócić dawny dobrobyt. Miasta amerykańskie brały na siebie zobowiązania odbudowania miasteczek całych. Amerykanie rozwinęli olbrzymią i bardzo dodatnią działalność. Kiedy wreszcie komitet wyczerpał środki swoje, pani Morgan na zakończenie wpadła na pomysł bardzo oryginalny zamknięcia jego działalności. Wyhodowała w Ameryce nowy gatunek róży, któremu dała nazwę *Dobrej Woli* i przywiezła do Europy tyle zrazów, jak mówią ogrodnicy tego nowego gatunku, aby w każdym gospodarskim obejściu, które odbudowała róża dobrej woli została zaszczerpiona i wyrosła na pamiątkę pobytu Amerykanów we Francji. Po pięćdziesięciu latach, w trzecim i czwartym pokoleniu żyć będzie jeszcze wspomnienie tego pobytu, bo, tak marzy sobie Amerykanka, matki dzieciom tłumaczyć będą pochodzenie krzewu... Czemuby tak być nie miało?

W olbrzymim splocie wypadków, piętrzących się na każdym kroku przed wojenną Europą — pomysł Amerykanki może wydawać się drobiazgiem, o którym pisać nawet nie warto w czasach Ruhry, Białego Morza i faszyzmu. Jesteśmy odmiennego zgoła zdania. Dlatego, mianowicie, pisać o nim należy. Dlatego właśnie, że istnieją zagadnienia jakże ciężkie Ruhry, Saary, Włoch, Turcji, Sowieków, że faszyci „działają”, dlatego właśnie trzeba podkreślać zjawiska, które krystalizują i ujawniają odmienne, podniosłe, szlachetne albo poprostu tylko *bezinteresowne* uczucia, pragnienia, namietności człowieka.

W dawnej rezydencji pierwszej żony Napoleona, płoczej i wesołej Józefiny, pokazują dziś jeszcze róże, które ta piękna Francuska sadziła przed stu dwudziestu laty, które noszą jej imię, rosną i kwitną co wiosną... Po stu latach! Po wygaśnięciu zupełnym trzech z kolei pokoleń Francuzów, po tylu zmianach w zarządziu Francji, po upadku cesarza Napoleona i Burbonów i Orleanów i Napoleona III po pięćdziesięciu latach istnienia Republiki! Wszystko minęło, wszystko stało się historycznym tylko wspomnieniem, poblady barwy na portretach tylu wielkich i tylu

upadłych mężów „opatrznościowych”, a krzak róży posadzony rączką kapryśnej kobiety żyje i cieszy oko ludzkie. Może tedy Amerykanka ma słusność.

Jest stara legenda, która po dziś dzień żyje we Włoszech na Monte-Cassino w klasztorze Benedyktynów. Legenda ta głosi, że założyciel zakonu święty Benedykt, aby umartwiać ciało swoje, sadził w ogrodzie klasztornym ciernie. Przyszła jego godzina i zmarł, jak każdy śmiertelnik. Ciernie rosły dalej. Ze względu na pamięć o wielkim mnichu, żaden z jego następców nie ważył się przyłożyć siekiery do niepożytecznej rośliny. Rosły też krzaki cierniowe i mnożyły się. Coraz głębiej zapuszczały w ziemię korzenie, a z korzeni wyrastały coraz to nowe krzewy czarne, bezlistne, ponuro odbijające od wesołego tła ogrodu południowego, od róż i akacji, od pinji i magnolji. Minęło dobrych trzy stulecia, gdy Franciszek z Assyżu zawitał pewnego dnia w progi klasztoru benedyktynskiego. Chciał złożyć hold ceniom męża uczynnego, prawego, sprawiedliwego, w którym czcił świętego. Zakonnicy opowiadali po klasztorze. Sława Franciszka brzmiała już wtedy daleko poza granicami Assyżu, sława bogobojności i miłosierdzia, miłości ludzi i natury. Poprowadzili go między kwietniki ogrodu, dowody oczywiste pracowitości i sztuki. Tuż opodal czerniły się, niby ciemna plama na słonecznym widnokręgu szpalery cierniowe. A cóż to? — zapytał Franciszek, zdziwiony rzadkim pod niebem Neapolu widokiem. Zakonnicy zaczęli opowiadać o umartwieniach wielkiego założyciela klasztoru, który ciernie

sadził, a oni ich usunąć nigdy nie mieli odwagi. Jego męka uczyniła ciernie te dla nich świętymi; oto z drobnych tych krzewów wyrósł gaj cały... Opowieść nie była jeszcze skończona, gdy znaleźli się w szpalery cierniowym. Franciszek z Assyżu ledwie odkiem rzucił po jednej i drugiej stronie szpalery, gdy oto stał się cud: ściana cierniowa pokryła się od góry do dołu wczesnym kobiercem róż. Taką — kończą legendę — bywa siła wielkiej miłości i wielkiej pokory, siła zapomnienia o sobie z pamięci o innych, siła tak wielka, że nawet ze smutnego krzaka cierniowego wydzarować potrafi pachnący kwiat wesela.

Opowiedziałem legendę tę przed laty we wstępie do przekładu polskiego pięknego testamentu Józefiny Butler: *Mój pochód krzyżowy* (nakład „Ogniwa”, Warszawa 1904). Stała się dziś przed wyobrażeniem moją, gdy pisałem, a pisząc, rozmyślałem o inicjatywie różanej Amerykanki.

Rzucić w dziki świat nieokiełznanego przez żadną ideę egoizmu, w świat gieldziarzy i paskarzy, w świat nienawiści i powojennego upodlenia, gałązkę róży, tę gałązkę posadzić, aby rosła ku radości przyszłych pokoleń, jako wspomnienie i przypomnienie — piękna to myśl. Należało ją na tym miejscu, gdzie o tylu krzywdach i bólach i smutkach i łajdactwach — mówić jesteśmy zmuszeni na każdym kroku co dnia i co godzinę — szlachetna ta inicjatywa i wspomnienie tego gestu niechaj zostanie tutaj, na łamach „Robotnika” zapisane piórem — maczanem w promieniu słońca!

Henryk Bezmaki.

Obchód 1 maja

(Korespondencja własna).

Żyrardów.

PRZEBIEG OBCHODU MAJOWEGO. PROWOKACYJNE ZACHOWANIE SIĘ POLICJI ŻYRARDOWSKIEJ.

Pomimo zabiegów miejscowego kulturalstwa, aby obchód święta majowego wypadł jaknajbardziej, był on naprawdę imponujący. W Domu Ludowym przemawiali do tłumnie zgromadzonych robotników tow. tow. poseł Prajer, Kuszel i inni. W kilkutygodniowym pochodzie brało udział 13 miejscowych Zw. Zaw. ze sztandarami. Do pochodu przyłączyli się też robotnicy z Mszczonowa ze sztandarem. Przed dworcem przemawiali jeszcze do pochodu tow. tow. Kuszel i Targoński. Pochód rozwiązano wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć P. P. S.

Jednocześnie musimy na tym miejscu napisać prowokacyjne wprost stanowisko policji miejscowej: gdy obchód na ulicy miał się już ku końcowi, kom. policji miejscowej p. Sadowski, na czele oddziału policji, zaatakował ni z tego ni z owego tłum bagnietami. Jedynie interwencja posła tow. Prajiera i zachowanie się zgromadzonych zapobiegło rozlewowi krwi. Policja żyrdowska dała się już w ogóle poznać robotnikom żyrdowskim ze swojej szczególnej gorliwości w zwalczaniu socjalistów.

W dn. 30-tym kwietnia odbywało się w Żyrardowie w Domu Ludowym zebranie miejscowego oddziału Związku wiołnistego. Na początku zebrania zjawił się miejscowy komendant policji p. Sadowski z kilkoma policjantami i przystąpił do legitymowania wszystkich obecnych, oznajmiając kierownikowi Związku tow. Targońskiemu, — „ja pana zrobię kawał”. Następnie policjanci obstawili wejścia, wiodące na salę, legitymując wszystkich nowozjawiających się. Ze względu, iż zgromadzonych było do 4-eh tysięcy osób — „kontrola” trwała ze 3 godziny, podczas których, rzecz prosta, nie było mowy o obradach.

Następnie, po rozpoczęciu zebrania, p. Sadowski wciąż przerywał głównemu referentowi tow. Targońskiemu, nie cofając się przed wymysłami, a to z tego rzekomo powodu, iż tow. Targoński w przemówieniu swym wybiegł poza ramy tematu właściwego i poświęcił parę słów świętu majowemu.

KIELCE. Już od godz. 9 rano, ze wszystkich stron ciągnęli robotnicy na rynek, bądź pod sztandarami Zw. zaw., bądź luźnymi grupami. Tow. tow. ZZK. przybyli z orkiestra. Na wiecu przemawiali tow. tow. Ostrowski i Łukawski, poczem imponujący pochód (około 3 tys. osób) ze sztandarami i transparentami, wśród dźwięków orkiestry przeszedł uroczystie przez miasto.

Miejscowa „Lutnia Robotnicza” pod kierownictwem tow. W. Sienkiewicza, wystawiła dnia tego w teatrze Polskim 3 jednoaktówki: „Ulicznik i gałganiarz”, „Frerek Szpieg” i „W Dąbrowie Gór-

nicznej” Zapolskiej. Przed przedstawieniem tow. Łukawski wygłosił okolicznościowe słowo wstępne. Zbiórka na T. U. R. przyniosła 534.800 mk.

JEDRZEJÓW. Około 1000 osób wzięło udział w obchodzie pierwszomajowym. Do zebranych na Rynek przemawiali tow. tow. Patrzalek i Komczewski. Na T. U. R. zebrano ogółem mk. 189.750.

SIEDLCE. W wiecu i pochodzie brało udział około 2 tys. osób. Przemawiali tow. tow. Galiński, Groński, Kraniewski i Jastrzębski.

LUKÓW. O godz. 12 w południe odbyło się uroczyste zgromadzenie w sali Domu Ludowego, na którym przemawiali tow. tow. Stasiak i Kolo-dziej. Prócz rezolucji majowej CKW. PPS., uchwalono dodatkową rezolucję, polecającą druckońskie metody tłumienia oświaty w Łukowie przez miejscowego burmistrza, p. Śledzicia, który niesłusznie zarekwirował lokal Wydz. Spół. Wych. miejscowego R. S. S. Rezolucja domaga się cofnięcia rekwizycji i wytoczenia sprawy p. Śledziciowi.

Wskutek strasznej niepogody nie odbył się projektowany pochód. Wobec tego przedłużono zgromadzenie, urządzając wspólny śpiew i pogawędki.

Wszędzie uchwalono jednogłośnie rezolucje CKW. PPS.

Poeta Tatr.

(Z cyklu „Tatry i ja”).

Nie zaklnę ja waszego piękna, Tatry, w so-
ni waszych łąk uśmiechu nie przeleję w
triolet:
pojde tam, gdzie na halach dźwięków wiec
dzwońek,
wzrok zatopię w stalowy, ciemny gór fioleł.

I niepomy już tego, co to jest oktawa,
jaki czar bije z dźwięków hunstrownej
tercyny:
pojde cicho wzdłuż brzegu tatrzańskiego
stawa,
upojony świerkami i kosodrzewina.

Rzucę książki i wiersze — malowane
słowa,
zbyteczne pośrednictwo natrętnych estetów!
i będę tak, jak w słońcu mała boża królowa,
plonący i milczący król wszystkich
poetów.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Złote myśli.

Im mniej ma człowiek do roboty, tem mniej zdolnym staje się do pracy.

(Zofia Kowalewska).

Najwyższe nasze uwielbienie zwracać się powinno nie ku tym, co czynią odkrycia, lecz ku tym, co wskazują drogi, któremi się do tych odkryć dochodzi.

(Buckle).

Robotnicy popierajcie

swoje pismo codzienne.

2)

ST. E. REMBEK.

Dojrzałe kłosy.

— Pali się! — zawołał do niego wymijający Piotrowski, wskazując podbródkiem przed siebie.

Rzeczywiście nad lasem przed nimi wznosiła się żółtawa chmura dymu, w którą z dołu wpadały ciągle świeże czarne kłęby. Pożar szedł powoli w lewo. Wyglądało to, jakby za lasem jechał pociąg.

Widok ten podniecająco działał na podchorążego Szwarca: niechęć i zwątpienie opuszczaly go powoli: „Przecież nie jadę na stracenie” — zaczął tłumaczyć sobie. — „Przedemną jeszcze będzie piechota, a dać parę strzałów chyba potrafie. W ostateczności w łeb sobie palnę!” — postanowił, macając pochwę rewolweru przy boku.

Gdzieś w tyle rozległ się przytłumiony huk, pocisk zasumiał w powietrzu, i za lasem zahuczała daleka eksplozja.

— Nasza artylerja zaczyna bić — zauważono przy dziale.

Był to pierwszy grom rozpoczynającej się burzy. Wokół teraz rozbrzmiała kanonada; coraz nowe baterje odzywały się serjami bateryjnemi, plutonowemi, bądź pojedynczo; pociski wyły, skomlały, świergotały... Żołnierze przy dziale ożywiły się i zaczęli rozglądać na wszystkie strony, a gdy raz gwizdnęło gwałtowniej, i granat pękł na łące w prawo od drogi, wznosząc wielki stęp ziemi, jezdni podcięli konie, i zaprzęg kłusem wjechali do lasu.

„Bitwał bitwał!” — powtarzał w duchu podchorąży, podbijając się na siodło; kapral Piotrowski oglądał się na zaprzęg roziskrzonym wzrokiem.

A las rozbrzmiewał powtarzanym stokrotnie przez drzewa hukiem eksplozji. Chmura pożaru, porysowana ciemnymi łukami torów przelatujących pocisków, ciągle się zbliżała. Coraz nowe pręgi występowały na niej i trwały. Żołnierze pokazywali je sobie palcami.

Wjechali w dym jak w mgłę. Wszyscy pozatykali rękami nosy i usta, oraz poprzymykali oczy, jedynie przez rzęsy patrząc pod nogi. Mimo to paru dusił suchy ciężki kaszel. Ładowniczy Więciorek wyciągnął z pudełka, wiszącego u przodkary, maskę gazową i założył ją na twarz; inni chcieli pójść za jego przykładem, ale dym nagle znikł.

Wielkie jasne jezioro roztworzyło się przed nimi, jak niebo nad głową zagrzebanego w gruzach człowieka, który zdołał wydobyć się na wierzch. Brzegi stały pokryte olaszynami, niby zielone ramy olbrzymiego zwierciadła. Drzewa chyliły się nad wodą z rozpostartymi gałęziami, by dzieci, z ciekawością i trwogą zaglądające do studni. Fale przychodziły ciche — szereg za szeregiem — jakby je rusalki zamiataly swemi woalami.

Na ten widok wszyscy stanęli olśnieni. Bezbrzeżna toń wyciągała z ich serc wszystkie tęsknoty.

Podchorążemu przyszła na myśl jego ukochana, którą zostawił w kraju. W tej chwili uirzał prawie jej oczy jasne, rozsmiane, wpatrzony w niego; szerokie skrzydła wiosennego kapelusza; złote loki, wydobywające się z pod nich; podbródek wzniesiony, odsłaniający jej długą białą szyję... Porwała go wielka miłość i żal wszystkich bezsensnych, przetęsknionych nocy. „Czy ty wiesz?” — wołał do niej w duszy — „ile ja wytęskniłem za tobą? Czyś ty choć widziała mnie kiedy we śnie podczas tych długich nocnych marszów, kiedy tylko piach szeleścił pod nogami, i gwiazdy bezszelnie obsuwały się nad głową?”

Plutonowemu Zaborowskiemu stanęła w myśli cala nedza jego życia. Przypomniał mu

się jego pierwszy pobyt w huraganowym ogniu na froncie francuskim. Kiedy to było? Siedział wtedy w ciemnym schronie, gdzie za ledwie widac było błyszczące oczy jego towarzyszy; nad nim głucho huczało piekło granatów. „Cafe życie przyjdzie się człowiekowi tułać po świecie, póki mnie jaki pocisk nie roztraśnie!” — wyrzekł w duchu. — „Poco ja się żeniłem?”

Ładowniczy Więciorekowi widok tego jeziora przypomniał inne z rodzinnych stron. „Nasze ładniejsze” — powtarzał sobie.

Sowę, pierwszego wręczyciela, porwała nieutulona, piekająca tęsknota. Stał bezsilny wobec swojego serca, które wołało: „Do swoich! do swoich!”

Buchalski, drugi wręczyciel, myślał o żonie: „Co ona tam sama nieboga porabia? Czy aby daje sobie radę? A może już ma dziecko... Żeby je chociaż raz zobaczyć, zanim mnie tu szlag trafi!”

Celowniczy bombardjer Kapuściński spoglądał z półotwartymi ustami; na dolnej wardze wisiał mu przyklepiony niedopałek papierosa. Truło go — jak zwykle — to, że znalazł się na froncie. „Wojna nie dla mnie” — myślał. — „Niech sobie idą na nią tacy jak Piotrowski, co tylko wszędzie weszły krew jak wilk. Ja więcejbym się orzywał Polsce w jakich warsztatach artyleryjskich”.

Był on słuszarzem z zawodu i ciągle starał się w wojsku o wydestanie z części bojowej. Nie udało mu się to dzięki niechęci ku niemu dowódcy baterji.

Zamkowy Krata patrzył w toń ponuro z zacienieniami zębami. Martwił się, że po wojnie może nie dostać zajęcia (był robotnikiem rolnym) i że nie będzie się mógł ożenić ze swoją Hanką. Żeby jej tylko inny nie uwiódł przez ten czas, co on się tu tużecze. Na tę myśl mocniej jeszcze zaciskał pięści.

Skalowniczy Ptak modlił się zapatrzonno w odległy widnokrąg. Był to chudy, zgarbiony chłopak o starszym wyglądzie. W dzieci-

stwie utracił rodziców, a opiekun używał go od początku do najcięższych robót i bił często. Potem oddał go na folwark, gdzie jako nad cichym i potulnym wszyscy się znęcali, od dziedzica samego począwszy, aż do dziekana folwarcznych. Z tej swojej ciężkiej doli wyniósł dziecianną niewinność i prostotę. Był bardzo religijnym i zawsze obrażał się — ku uciesze swoich kolegów — gdy ci wygłaszali jakie bluźnierstwa albo dowcipy pod adresem wiary i księży. Na widok tego jeziora pomyślał, że nad takim samym pewnie nauczał Pan Jezus. Chwylił go żal, że już Go niema na świecie i że nie przyjdzie po wodzie, jak to niedługo podczas burzy przyszedł do apostołów.

Podchorąży, który obejrzał się na chwile zauważył, jak Ptak żegnał się wielkim krzyżem uroczysto, po chłopsku. Uderzyło go to, gdyż po raz pierwszy, odkąd był na froncie, widział modlącego się żołnierza; zarazem zwróciło to jego myśl na życie pozagrobowe i cała tę dziedzinę nieznaną, której nigdy przeszedł lekko nie traktował. Odrzucił swje wyznanie, w którym przyszedł na świat, ale nigdy nie przestał wierzyć w Boga. Przerzucił się od deizmu do panteizmu, aż go wyczerpało to poszukiwanie Prawdy. „Wszystkie wyznania” — myślał — „wiedną w końcu, gdy utracą swój urok świeżości i gdy w ich wyznawcach zniknie pierwotny zapał, oraz poświęcenie. Nawet z tych ludzi tak prostych tylko jeden jeszcze i to najbardziej ograniczony zdaje się wierzyć”. Zarazem uczył tragicznie niepokój, że oto lada chwila może go śmierć spotkać, a on jeszcze nie zdołał rozwiązać tego zagadnienia. Tak zadumany stał ciągle nad jeziorem.

(D. c. n.)

Piekarnia miejska.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu wyrażano zgodę na wydzielenie z gruntów miejskich na Woli przy planie kolei obwodowej placu pod budowę wielkiej mechanicznej piekarni miejskiej, którą zorganizować i prowadzić ma Wydział Zaopatrywania.

Bezpośrednio po objęciu placu Wydział ma przystąpić do budowy piekarni. Odpowiednie techniczne urządzenie jej i puszczenie w ruch zależne będzie od pomocy rządu. W razie urzeczywistnienia opracowanych przez Wydział Zaopatrywania planów, piekarnia mechaniczna miejska mogłaby zaopatrywać w tani i dobry chleb jedną trzecią część ogółu ludności, gdy dzisiaj piekarnie, pozostające pod kontrolą miasta, wypiekają zaledwie jedną dziesiątą część zapotrzebowania ludności miejskiej.

Śladami faszystów.

W czasie wczorajszego odczytu tow. Posta Czapinińskiego w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) jacyś nieznani sprawcy, prawdopodobnie nasi młodociani zwolennicy Mussoliniego i jego barbarzyńskich metod walki, rozrzucali wśród publiczności, nader licznie zgromadzonej na sali, prozek, wywołujący kaszel i kichanie. Iście chuligański pomysł nie dał wyniku, jakiego z pewnością oczekiwano. Kilka zaledwie osób opuściło salę, naogół jednak publiczność pozostała, słuchając do końca z skupieniem zajmującego odczytu. Po skończeniu prelekcji, kiedy sala opustoszała, wśród krzesel znaleziono porzucone flakolinki, w których były jeszcze reszki jakiegoś gryzącego płynu.

W połowie mniej więcej odczytu na ulicę Karową zjechał jeden z oddziałów straży ogniowej podążając w stronę gmachu Tow. Hygienicznego. Zapytani przez dyżurnego policjanta, strażacy wyjaśnili, że zaalarmowano ich telefonicznie o pożarze domu, w którym mieści się siedziba

Tow. Hygienicznego. Strażacy, stwierdzając, że stali się ofiarą bezmyślnego żartu, gdyż nawet w okolicach Tow. Hygienicznego nie widać było żadnego pożaru, zawrócili natychmiast.

Prawdopodobnie i ten złośliwy wybrzyknął był pomysłem tych samych, którzy psocili na sali odczytowej. Cel przywołania straży był zupełnie jasny. Strażacy, pojawiając się wśród publiczności, wywołaliby niechybnie panikę. Nie obeszłoby się pewno bez nieszczęśliwych wypadków. W każdym razie nim by się sytuacja wyjaśniła, odczyt już byłby przerwany.

Nasi warszawscy awanturnicy z pod znaku Chjeny, tak chętnie imitujący włoskich faszystów, obawiając się wręcz rozbić odczyt, uciekli się do środków dziecięcinie głupich, a nawet zbrodniczych, jeżeli chodzi o alarmowanie fałszywej straży. Taką walką wielkich owoców ani sławy napewno im nie przyniesie.

Od innego świadka chuligańskiego wybrzyknął otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły. Chuligani, — częściowo w korporanckich czapczkach (w podobno istinno - „chrześcijański” chadecky) siedzieli przez pół godziny spokojnie. Było ich zaledwie kilkunastu na przeszło 500 słuchaczy. Słuchali wywodów prelegenta o rosyjskich filozofach, krytykach socjalizmu. W końcu wyczerpani widąc nadmierną dla nich pracę myślową, rozpoczęli z góry uplanowaną akcję, rozrzucając i tłukąc szklane kapsułki z jakimś cuchnącym i gryzącym płynem. (Jedna taka nieszluczona kapsułka jest do obejrzenia w redakcji).

Publiczność, zastuchana w słowa poważnego wykładu, z początku nie zorientowała się w sytuacji. Rozpoczęło się kichanie i kaszlanie... Prelegent uspokoił publiczność. Otworzono okna — i odczyt trwał do końca bez przeszkód. Po odczytaniu chuliganów na ulicy wznosili jeszcze jakieś okrzyki.

Tak wygląda prawdziwie „narodowe” i „chrześcijańskie” wychowanie naszej chjeńskiej młodzieży.

Jutro damy sprawozdanie z treści odczytu.

POPRAWKI SENATU DO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Pozatem zajmowano się głównie sprawą poprawek, uchwalonych przez Senat do ustawy o podatku przemysłowym. Imieniem komisji skarbowej zdawał sprawę pos. Byrka, zalecając odrzucenie przeważnej części poprawek senackich. Przy okazji przypomniał p. Byrka, że mimo wyłożonej pracy komisji skarbowej ustawy nie prędko wchodzi w życie, gdyż długi okres czasu upływa od czasu uchwalenia ustawy do jej ogłoszenia. „Zwracam się do p. Prezydenta Ministrów — mówi p. Byrka — że ustawy te po kilku tygodniach leżą w Prezydium Rady Ministrów (np. ustawa o opłatach stempowych), gdy chodzi o zebranie trzech podpisów (Tow. Diamand: Precz z sabotażem. Wesołość). (Prez. Sikorski: Owszem, zbadam to, ale jeśli okaże się inaczej, to będą musiał to sprostować!).

Głosowanie było skomplikowane i trwało długo. Przedewszystkiem marszałek oświadczył, że komisja skarbową proponuje odrzucenie poprawki Senatowi, która zwalnia od podatku kasy pomocy inteligencji zawodowej, i jeżeli nie usłyszy sprzeciwu, to wniosek komisji będzie uważał za przyjęty. P. Głabiński wystąpił ze sprzeciwem, wobec czego marszałek zarządził głosowanie przez drzwi. Wniosek komisji odrzucono 138 głosami przeciw 137, liczba głosów była zatem niewystarczająca, aby poprawkę Senatowi uznać za odrzuconą. W następnym głosowaniu przez drzwi przyjęto poprawkę tę Senatowi 144 głosami przeciw 134.

Do art. 3 była druga poprawka Senatowi, aby zwolnić od podatku nietylko przemysł ludowy, lecz i domowy. Komisja sejmowa wniosła o odrzucenie tej poprawki. Wniosek Komisji przeszedł 247 głosami przeciw 24. Marszałek wobec tego zwrócił się do posłów z prośbą, aby nie protestowali przeciw jednomyślnemu przyjmowaniu wniosków komisji, wówczas, gdy są w tak znacznej mniejszości, gdyż przeciągałoby głosowanie. Tow. Moraczewski zaproponował, aby w razie protestu urządzić próbną głosowanie przez powstanie, co pozwoli się zorientować odrzuca, czy nie protestujący posłowie stanowią kwalifikowaną większość. Marszałek uznał, że propozycja nie sprzeciwia się regulaminowi i może być stosowana.

Dalsze poprawki Senatowi do art. 50-go włącznie wobec jednomyślności odrzucono bez głosowania przez drzwi. Artykuł 50 mówi o przepisie prowadzenia ksiąg obrotu. Senat wniósł zupełnie nową redakcję tego artykułu i między innymi uczynił zastrzeżenie, że księgi te prowadzone będą w języku polskim. W głosowaniu przez drzwi słowa „w języku polskim” pozostawiono 199 głosami przeciw 61, resztę, dwie poprawki Senatowi odrzucono.

Do art. 95 dotyczącego spółdzielni, Senat uchwalił, że z ulgi 75% mogą korzystać wszelkie kooperatywy, nietylko t. zw. zamknięte, jak przyjął Sejm. W głosowaniu poprawkę tę przyjęto.

Do art. 120 przyjęto poprawkę Senatu

o podwyższenie dodatku na rzecz szkół zawodowych: 20% na 25%, oraz dodanie do tego artykułu nowej części, zabezpieczającej dotacje dla szkół handlowych.

Wszystkie pozostałe poprawki Senatowi do reszty artykułów odrzucono, przyjęto natomiast wszystkie poprawki do taryfy. Marszałek oznajmił, iż ustawę ze zmianami przyjętymi przez Sejm odesłał do ogłoszenia.

ZAOPATRZENIE EMERYTÓW WOJSKOWYCH.

Po referacie tow. Moraczewskiego przyjęto w 2 i 3 czytaniu nowelę do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym wojskowych i ich rodzin. Jest ona potrzebna, gdyż emeryci wojskowi dotychczas z powodu nieuchwalenia tych zmian — nie otrzymują emerytur, lecz tylko skromne zasiłki, a niewiadomo, czy Sejm zdoła przed ferjami letnimi załatwić ogólną ustawę emerytalną.

REORGANIZACJA STATYSTYKI.

Dalej uchwalono w drugim i trzecim czytaniu nowelę do ustawy o organizacji statystyki administracyjnej. Główną zmianą jest to, że gł. urząd statystyczny podporządkowuje się Min. Spraw Wewn., a nie, jak dotychczas Radzie Ministrów.

O ROLĘ DLA REEMIGRANTÓW Z NIEMIEC.

Następnie uchwalono nagłość wniosku, domagającego się zarezerwowania co najmniej połowy przymusowo likwidowanych osad niemieckich dla reemigrantów Polaków, wracających z Niemiec.

O URUCHOMIENIE FABRYKI CHEM. W CHORZEWIE.

P. Poniatowski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie dokonania i uruchomienia państwowej fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Budowę jej zaczęli Niemcy, jednakże nie zdążyli całkowicie wykończyć. W interesie gospodarczym należy zaradzić temu, asygnując na jej potrzeby 1½ miliona złotych polskich.

Nagłość uchwalono, odsyłając wniosek do kom. przemysłowo-handlowej.

DROBNE SPRAWY.

Po referacie tow. Pużaka Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu ustawę, upoważniającą Radę Ministrów do podwyższenia niektórych kwot pieniężnych, ustalonych w rosyjskiej ustawie postępowania cywilnego i niektórych innych ustawach, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim.

Wreszcie uchwalono ustawę o uchylecie art. 4 kod. handlowego, który zabrania mężatkom zajmowania się handlem bez pozwolenia męża.

Do Komisji Spraw Zagran. odesłano wniosek wszystkich klubów polskich w sprawie urzeczywistnienia praw, przysługujących Państwu Polskiemu i Polakom na obszarze w. m. Gdańska.

Następne posiedzenie w piątek, 18-go maja o godz. 4 po poł.

Jeszcze o świńskiej aferze.

Od p. Witosa otrzymaliśmy nast. pismo:
W ostatnich dniach obiegły prasę pewnych kierunków i stronictw wiadomości o mojej interwencji u p. Sikorskiego w sprawie wywozu świń zagranicę i przyczem wysunął wnioski, jakoby rzekoma zmiana mego stanowiska wobec p. Sikorskiego i jego gabinetu była wynikiem zemsty i niespełnienia mego życzenia.

Wobec tego uważam za wskazane oświadczyć co następuje: w marcu r. b. o ile sobie przypominam, zwrócił się do mnie przedstawiciel miasta Krakowa, radca Zawadzki, oraz urzędujący wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, p. Jura, zawiadomieniem, iż miasto Kraków na podstawie uchwały Rady Miejskiej postanowiło wraz z Małopolskim Towarzystwem Rolniczym, organizacją nawskroś rolniczą i społeczną, utworzyć stowarzyszenie, mające na celu z jednej strony dostarczenie konsumentom miejskim z Krakowa tanią i tęższą, z drugiej zapewnienie producentom rolnym korzystnego zbytu nierogacizny. Po czym wymienieni panowie prosili mnie, bym wyraził zgodę na p. Sikorskiego przyjęcie delegacji, która miałaby przedstawić rządowi szczegółowy plan akcji.

Ponieważ chodziło nie o zysk tej lub innej osoby, lecz o interes publiczny z jednej strony miasta Krakowa, z drugiej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego uważałem, iż mam nietylko prawo, lecz także obowiązek przedstawić sprawę rządowi. Z tych samych powodów według ich twierdzenia, miał się podjąć interwencja u p. komisarza drożynianego dr. Bobrowski, wiceprezydent miasta Krakowa, poseł z P. P. S.

Z interwencji mojej nie czyniłem i nie miałem powodu czynić żadnej tajemnicy, uważając, iż sprawa tak jest jasna, że przy najgorszej nawet woli i złośliwości nie można jej tłumaczyć jako zabieganie w sprawach prywatnych.

Prośbie delegacji Rząd odmówił. Nie mam powodu do przypuszczenia, iżby rząd nie kierował się w tej sprawie dobrą wolą. A jakkolwiek uważam odmowę za szkodliwą z punktu widzenia gospodarczego, tak ze względu na interes konsumentów, jak i producentów, to jednak nie uważam jej za fakt tak dużej miary, by ona własnie miała wpłynąć na zmianę mego stanowiska wobec p. Sikorskiego.

Fakt, iż ze sprawy tak jasnej i pozbawionej wszelkich cech prywaty ukuto broń polityczną,

przypisać mogę tylko niezdrowym stosunkom, jakie niestety zapanowały od jakiegoś czasu w pewnych sferach w naszym życiu politycznym. A jeśli prawdziwą jest pogłoska, iż to oszczercze oświehlenie prostej sprawy jest inspirowane z jednego źródła, to musiałbym to uważać za niedopuszczalny objaw mogący wprowadzić w stosunki naszego życia politycznego oznaki niepraktykowanego dotąd zdziwienia.

Nie wątpię, iż Szanowny Pan Redaktor zechce pomieścić powyższe oświadczenie w swem piśmie w interesie prawdy tak mocno na szwank narażonej.

Raczy Sz. Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

(—) Wincenty Witos.

1) Już Rząd p. Nowaka powziął uchwałę o zakazie wywozu żywności. Rząd p. Sikorskiego potwierdził tę uchwałę. P. Witos o tem dobrze wiedział. Jeżeli więc p. Witos popierał wywóz 20 tys. świń, to czynił nacisk polityczny na Rząd, aby dla protegowanych przez niego zrobił wyjątek.

2) O rzekomej interwencji w tej sprawie tow. Bobrowskiego nie mam nie wiadomo i jesteśmy pewni, że tow. Bobrowski nie interweniował.

3) P. Witos sam jest prezesem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, które zabiegało o pozwolenie na wywóz.

4) Dostarczanie tłuszczów w zamian za świnie jest jednym z tych figlów paskarskich, za pomocą których agrarjusze i pośrednicy starają się upozorować swoje operacje, połączone ze szkodą społeczną. Świnie by wyszły, a tłuszcze by nie przyszły.

5) Jeżeli chodzi o „niezdrowe stosunki”, to p. Witosowi, który swoją polityką tak zabagnia życie publiczne, nie przystoi rola moralizatora.

6) O „inspiracji” nie może być mowy tam, gdzie chodzi o fakty, które p. Witos zupełnie potwierdza. Co się tyczy „Robotnika”, to stwierdzamy, że umieściliśmy notatkę na podstawie „Chłopskiego Sztandaru”, a art. w tej sprawie dałmy dopiero wtedy, gdy organ p. Witosa „Ilustrowany Kurjer Codzienny” potwierdził faktyczną stronę sprawy.

7) „Zdziwienia” niech p. Witos szuka u „Chjeny”, z którą zawarł pakt — tam go znajdzie aż nadto.

Kronika parlamentarna.

PROGRAM PRAC SEJMU.

Na wczorajszym posiedzeniu konwentu senjorów ustalono: że posiedzenia plenarne Sejmu będą się odbywały w dniach 14, 18, 19, 23, 26, 28 maja; 1, 5, 9, 11, 15, 19 czerwca. Marszałek może własną mocą w międzyczasie wyznaczyć posiedzenia plenarne.

Dalszy ciąg pracy po 19 czerwca nie był omawiany. W sprawie dyskusji nad budżetem zdecydowano, że rozpoczęcie jej będzie zależało od zapatrywań klubów.

Zastanawiano się też nad konfliktem konstytucyjnym pomiędzy Sejmem a Senatem i zdecydowano oddać pod rozpatrzenie klubów kwestję co należy czynić z ustawą, w której poprawki dokonane przez Senat odrzucone zostały zwykłą większością nie jedenastu dwudziestych głosów Sejmu.

NOWE USTAWY.

Ministerjum Skarbu opracowuje dwie ustawy: o browarnictwie, która wprowadzi na jednolite przepisy obowiązujące dla browarów we wszystkich dzielnicach państwa, oraz ustawę o produkcji i handlu spirytusem. W sprawie pierwszej ustawy odbył się ma niebawem w Min. skarbu konferencja z przedstawicielami zainteresowanych gałęzi przemysłu, poczem ustawa przedstawiona zostanie Radzie Ministrów i wniesiona do Sejmu; druga ustawa jest już zupełnie ukończona i wniesiona będzie do Sejmu w początku czerwca.

USTAWA KONSULARNA.

Min. Spraw Zagr. wniosło do Sejmu projekt ustawy w sprawie organizacji polskiej służby konsularnej i uprawnień polskich konsulów zagranicą.

O BUDOWĘ GMACHU PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM WE WŁOCŁAWKU.

Poseł Zygmunt Piotrowski złożył wniosek w sprawie budowy gmachu dla państwowego gimnazjum żeńskiego im. Konopnickiej we Włocławku.

Gimnazjum to, liczące 270 uczennic, mieści się obecnie w lokalu zupełnie nieodpowiednim a nadto szkodliwym dla zdrowia uczennic. Miasto Włocławek, chcąc przyjąć z pomocą rządową, podarowało Państwu uchwałę Rady Miejskiej z dn. 16 marca ub. r. plac nad Wisłą wielkości 16,000 metrów. Warunkiem tej darowizny było, że o ile Ministerjum W. R. i O. P. w ciągu 4 lat nie wybuduje gmachu dla gimnazjum, plac powraca na własność gminy. Rok już minął, a ministerjum nie zdradza nawet zamiaru rozpoczęcia budowy. Wobec tego wnioskodawca prosi Sejm o uchwalenie wezwania do rządu, by wydzieleno z budżetu Ministerjum W. R. i O. P. sumę, konieczną dla rozpoczęcia prac przy budowie gmachu gimnazjum im. Konopnickiej na placu, darowanym przez miasto.

SZYKANOWANIE P. P. S. NA POMORZU.

Poseł tow. Piotrowski złożył interpelację w sprawie szykanowania P. P. S. przez policję w Chojnicach i przez Magistrat m. Tczewa. W pierwszym wypadku komenda policji zabroniła urzędzenia pochodów w dniu święta robotniczego 1 maja, w drugim magistrat tczewski nie pozwolił na zorganizowanie zabawy tanecznej przez P. P. S. również w dniu 1 maja. (Szerszy opis obydwu zajęć był podany przed kilku dniami w „Robotniku”).

Tow. Kazimierz Dobrowski zgłosił interpelację do ministra poczt i telegrafów w sprawie nadzyc kierownika urzędu pocztowego w Grójcu, Świerczyńskiego, który korzysta w celach prywatnych z kolejowych biletów wolnej jazdy, wystawia fikcyjne rachunki do dyrekcji za opłaty rzekomo należące się posłańcom odnoszącym depeście i t. p. Interpelant pyta o ministra, co zamierza uczynić dla położenia kresu temu bezprawnemu postępowaniu Świerczyńskiego.

REKWIZYCJA MIESZKAŃ.

Na posiedzeniu wczorajszym Komisja prawnicza przyjęła projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej obecnie ustawy o rekwizycji mieszkań do 25-go listopada b. r. i o rozciągnięcie tej ustawy na całe państwo.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 37.

Na wczorajszym posiedzeniu oczekiwano przemówienia ministra skarbu Grabskiego w związku z pierwszym czytaniem projektu preliminarza budżetowego.

P. Grabski zaniechał jednak zamiaru wygłoszenia exposé na pełnej Izbie, aby nie wywoływać dyskusji, która prawdopo-

dobnie zajęłaby dużo czasu i wpłynęła na odroczenie rozpatrzenia budżetu przez Sejm. Pierwsze czytanie zatem odbyło się bez dyskusji, projekt preliminarza od razu poszedł do komisji budżetowej, która ma zająć się nim w tempie przyspieszonym.

Kronika polityczna.

NARADY W SPRAWIE MIERNIKA WARTOŚCI

Wczoraj w Min. Skarbu, rozpoczęły się narady w sprawie ustalenia miernika wartości. Na narady te zostali wezwani przedstawiciele sfer gospodarczych.

Zgajając zebranie min. Grabski stwierdził, iż potrzebę stosowania miernika złotego wysunęło życie, wobec czego powstaje potrzeba uregulowania w drodze prawodawczej zarówno sprawy wartości stałego miernika, jak i sprawy ważności prawnej zobowiązań, zawartych w stałym mierniku. Dalej p. min. uważając, iż w interesie rozwoju życia gospodarczego potrzebne jest istnienie tylko jednego miernika, zaproponował oparcie obliczeń wartości markowej złotego polskiego na zasadzie przeciętnej ceny na giełdzie londyńskiej kruszcu złotego, zawartego w złotym, t. j. 1/3100 klg. złota 900 próby.

W dyskusji zabierali głos posłowie Zdziechowski i Majewski, a w końcu min. Grabski zakomunikował, że Ministerjum opracowuje ustawę, która stanowić ma przejście do reformy walutowej i że w fazie przejściowej nie może być mowy o przymusie stosowania miernika złotego w stosunkach prywatno-gospodarczych, chodzi natomiast tylko o dozwolenie stosowania go i o położenie tamy sporom co do ważności prawnej zobowiązań zawartych w złotych polskich teoretycznych, a nadto dopuszczalności czynienia wpisów hipotecznych w złotych.

Dziś ma się odbyć dalszy ciąg konferencji.

SPRAWY POLSKO-GDAŃSKIE.

Przyjazd komisarza generalnego do Warszawy.

W związku z toczeniem się w łonie Rządu naradami w sprawie stosunków polsko-gdańskich przybyli wczoraj do Warszawy p. Pluciński, gen./komisarz Rzplitej w Gdańsku w towarzystwie trzech urzędników Komisariatu.

Dziś przybywają do Warszawy polscy członkowie gdańskiej Rady Portu.

Narady trwać będą do czwartku.

SPRAWY LITEWSKIE W LIDZE NARODÓW.

Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane zostało na czwartą sesję doroczną na dzień 3 września r. b. Porządek dzienny zapowiada m. in. dwa odwołania się Litwy Kowieńskiej od orzeczeń Rady Ligi w sprawie podziału pasa neutralnego między Polską a Litwą, oraz w sprawie tezy litewskiej o prawie prowadzenia wojny z Polską.

PORZĄDEK DZIENNY ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

Z pośród spraw, które zostały prowizorycznie wniesione na porządek dzienny 4-go zgromadzenia Ligi, zwołanego na 3 września, znajdują się między innymi: sprawa wyboru sędziego Stałego Trybunału Międzynarodowego Sprawiedliwości na miejsce zmarłego Ruy Barbosa. Wnioski rządu litewskiego, dotyczące zatargu polsko-litewskiego, oraz niektórych rezolucji i zaleceń Rady Ligi Narodów; prośba o przyjęcie w skład członków Ligi wolnego państwa Irlandzkiego etc. Na zgromadzeniu tem dokonany zostanie poza tem wybór 6 niestałych członków Ligi oraz ustalony zostanie termin trwania ich mandatów.

Komisje Ligi: jako to ekonomiczna, finansowa, dla spraw komunikacji i tranzytu, dla spraw higieny, dla spraw opjum, dla spraw handlu żywym towarem i komisja dla współpracy intelektualnej etc. przedłożą swe sprawozdania plenum zgromadzenia.

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań.

NOTA WŁOSKA.

Rzym, 14 maja. (PAT). — Rząd włoski przedłożył wczoraj niemieckiemu/ambasadorowi w Rzymie notę w odpowiedzi na notę rządu niemieckiego. W odpowiedzi swej rząd włoski stwierdził, że propozycje rządu niemieckiego w sprawie uregulowania kwestji reparacyjnej nie są tego rodzaju, aby mogły służyć rządowi sojuszniczym za podstawę do decydującej dyskusji. Rządowi niemieckiemu wiadomem jest, iż rząd włoski ku swemu ubolewaniu nie mógł zgodzić się swego czasu na plan reparacyjny rządu angielskiego, przedłożony w Paryżu, a to z tego powodu, że nie uwzględniał on w dostatecznej mierze postulatów włoskich. Co się tyczy propozycji niemieckich z dn. 2 maja, to te są o wiele mniej wystarczające dla Włoch niż propozycje paryskie rządu angielskiego. Zaoferowana w nocie niemieckiej suma jest niedostateczna, poza tem niema tam żadnych konkretnych propozycji w sprawie gwarancji i zastawów. Propozycje niemieckie z dn. 2 b. m. nie mogą tedy liczyć na poparcie rządu włoskiego. Ze względu na to, iż propozycje niemieckie nie różnią się od dawnych propozycji niemieckich nie zmieniają one w niczem dotychczasowej sytuacji. Dlatego rząd włoski zaleca rządowi niemieckiemu aby jaknajwcześniej wypraco-

NIEPRZYJĘCIE REZYGNACJI WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA, TOW. D-RA BOBROWSKIEGO.

„Naprzód” donosi:

Sekcja prawnicza Rady miasta na posiedzeniu dnia 11 maja b. r. po przedstawieniu przez wiceprezydenta Wielgusa zasług, położonych przez wiceprezydenta dra Bobrowskiego dla miasta zgodnie z wnioskiem prezydenta miasta, uchwalila jednomyślnie (razem z socjalistycznym wstrzymali się od głosowania) nie przyjąć rezygnacji wiceprezydenta tow. dra Bobrowskiego do wiadomości.

ARESztOWANIE MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ.

W niedzielę policja wykryła zebranie młodzieży komunistycznej, odbywające się w lokalu Zw. Zaw. służby domowej (Długa 61) i aresztowała kilkadziesiąt osób. Lokal Związku opieczętowano.

REWIZJA ROZDZIAŁU WYWOZU JAJ.

Rada Ministrów na posiedzeniu odbytem w dniu 14 b. m. uchwalila poddać rewizji rozdział wywozu jaj, dokonany przez Główny Urząd przywozu i wywozu. Rewizji rozdziału dokona w dniach najbliższych Minister Przemysłu i Handlu na zasadach, ustalonych powyższą uchwałą przy współdziałaniu reprezentantów władz zainteresowanych organizacji. (PAT).

PENSJE ORDEROWE.

Wedle statutu orderu Virtuti Militari posiadacze tej oznaki otrzymywać mają pensję, która wypłacana być miała z chwilą wprowadzenia złotego polskiego i wynosić 300 złp.

Ponieważ sprawa wprowadzenia złotego się przeciąga, a zasłużeńi często inwalidzi nie mają środków do życia, w Min. spraw wojskowych poruszono sprawę wypłaty należnej pensji w markach polskich. Min. skarbu wyraziło na to swą zgodę, zmiana jednak ustawy orderowej musi przejść przez sejm. Wnoszony do sejmu w tej sprawie wniosek przewiduje wypłatę pensji wstecz od 1 października 1922 r.

Najwięcej rozdanych jest krzyżów Virtuti Militari klasy V, bo 7,500. Odznaczeni tą klasą orderu otrzymają wedle projektu za pierwszy ubiegły rok po 1,100,000 mk.

ZWROT RĘKOPISÓW.

Według otrzymanych w Moskwie w Delegacji Polskiej Komisji Specjalnej od strony rosyjskiej wiadomości zaginiony w drodze wagon 5000 rękopisów średniowiecznych bibliotek Załuskich i Warszawskiego Towarzystwa przyjaciół Nauk nadszedł wreszcie do Niegorełojce. Strona polska wysłała na granicę pełnomocnika do odbioru.

POLSKO-LITEWSKA KONWENCJA.

Poselstwo polskie w Rydze zostało zawiadomione urzędowo, że rząd litewski skłonny jest przyjąć projekt konwencji weterynaryjnej, nadesłany z Warszawy.

W OBRONIE DZIENNIKARZY POLSKICH W BERLINIE.

Poselstwo Polskie w Berlinie wręczyło niemieckiemu Ministerjum Spraw Zagranicznych notę werbalną w sprawie odnoszenia się Rządu Niemieckiego do dziennikarzy polskich w Berlinie. Pierwsza część noty zawiera krótki opis trudności i niewygód, na jakie narażeni są przebywający w Berlinie sprawozdawcy polskich dzienników. Druga część noty przypomina udogodnienia i przywileje, jakich się nie szczędzi sprawozdawcom pism niemieckich w Warszawie. Nota wyraża prośbę, aby odnoszenie się do dziennikarzy polskich w Berlinie było oparte na zasadach wzajemności i aby zapewniono im konieczne udogodnienia i ułatwienia. Nota podkreśla, że Rząd Polski pragnie w dalszym ciągu odnosić się do dziennikarzy niemieckich z całą przychylnością, jednak będzie zmuszony poddać rewizji swoje dotychczasowe zachowanie się wobec dziennikarzy niemieckich, o ile nie nastąpi zmiana w stosunkach berlińskich. W końcu nota zaznacza z naciskiem, że Rząd Polski sprawę tę uważa za bardzo pilną.

gwarancji. W przeciwieństwie do zdania „Montags Post” „Berliner Lokalanzeiger” zapatruje się na możliwość dalszych rokowań b. sceptycznie. Jest on zdania, iż ze względu na to, że Curzon i Mussolini nie mają żadnego zrozumienia dla położenia Niemiec, a raczej ze względów politycznych stanęli po stronie Francji, rokowania nie mają widoków powodzenia.

Więści z Lozanny.

MOŻLIWOŚĆ ODROCZENIA KONFERENCJI.

Wiedeń, 14 maja. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Lozanny, że konferencja weszła w stadium krytyczne z powodu żądania delegacji francuskiej przyspieszenia załatwienia kwestji gospodarczych i finansowych, w szczególności sprawy płatności procentów od pożyczek tureckich. Gen. Pelle oświadczył wczoraj Ismetowi Paszy, że będzie interwenjował u rządu francuskiego, że jednak narazie nie może się zgodzić na propozycje tureckie, ma jednak on nadzieję, że otrzyma przychylną odpowiedź z Paryża. Ismet Pasza miał ponownie propozycje, by kwestje gospodarcze były wyłączone z traktatu i uregulowane później na co nie zgodził się delegaci państw sojusznicznych. W związku z tem, sytuacja się zaostrzyła, mówią nawet o możliwości odroczenia konferencji do czasu przeprowadzenia narad, które mają się odbyć w Konstantynopolu lub Angorze, między rządem angorskim i przedstawicielami interesów gospodarczych państw sojusznicznych.

Po zamordowaniu Worowskiego

KONDOLENCJE RADY ZWIĄZKOWEJ.

Lozanna, 14 maja. (PAT). Przedstawiciel rady federalnej złożył żonie zamordowanego Worowskiego wyrazy współczucia. Następnie udał się do Dybilkowskiego w tym samym celu. Dybilkowski, który jest funkcjonariuszem niższego stopnia od Ehrensa, domagał się, aby naprzód złożono wizytę Ehrenswi. Przedstawiciel Rady związkowej zaniechał ostatecznie obu wizyt. Nota rosyjska zarzuca mu, że do sprawy wyrażenia sympatii i współczucia ofiarom zamachu dołączył moment polityczny.

WOROWSKI UPREDZAJĄC O MOŻLIWOŚCI ZAMACHU.

Lozanna, 14 maja. (PAT). Dwaj bawiący tu radcy ambasady rosyjskiej w Berlinie rozesłali do prasy tekst pisma, które Worowski wystosował był 9 b.m. do Berlina, a w którym zarzuca Szwajcarii, iż nie dotrzymała udzielonych na początku konferencji zobowiązań, dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa członkom delegacji sowieckiej. W piśmie tem Worowski zrzucił na władze szwajcarskie odpowiedzialność za ewentualne zamachy, grożąc przytem na wypadek zamachu zastawianiem przez Rosję represji wobec obywateli szwajcarskich.

W Zagl. Ruhry.

KONFISKATY.

Paryż, 14 maja. (PAT). — Jak donosi Havas z Koblenca, komisja nadreńska zarządziła konfiskatę wszystkich zapasów koksu i produktów węglowych w zagłębiu Ruhry.

Sprawa w. m. Gdańska.

SENAT GDAŃSKI ODDAJE GMACH AKADEMJI.

Gdańsk, 13 maja. (PAT). — Tutejsza prasa niemiecka ogłasza dzisiejszą notę senatu gdańskiego do generalnego komisarza Rzeczypospolitej w sprawie zajęcia gmachu polskiej Akademji Handlowej przez gdański Urząd mieszkaniowy. W nocie tej senat oświadcza, że w dalszym ciągu stoi na swem dotychczasowym stanowisku, co do bezprzedmiotowości utrzymania Polskiej Akademji Handlowej w Gdańsku. Do czasu otrzymania orzeczenia Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w tej sprawie, senat coła zarządzenie zajęcia budynku, przeznaczonego na Akademię. W końcu senat wyraża nadzieję, że rząd polski wobec tego zajmie odpowiednie stanowisko.

KOMUNIKAT GENERALNEGO KOMISARZA RZPLITEJ POLSKIEJ W SPRAWIE W M. GDAŃSKA.

Gdańsk, 13 maja. (PAT). — Wobec podnoszonych ze strony gdańskiej zarzutów, jakoby twierdzenia wypowiedziane przez Komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej o nieprzedznanym oporze Gdańska co do uznania i wykonywania praw Polski na terenie w. m. Gdańska nie były oparte na dostatecznych dowodach Biuro Prasowe Komisarza Generalnego podało do wiadomości komunikat, w którym wyszczególnia liczne wypadki przeciwstawiania się w. m. Gdańska traktatowi wersalskiemu i zawartym konwencjom między Polską, a w. m. Gdańskiem. W konkluzji komunikat stwierdza, że prawa Polski w Gdańsku, gwarantujące jej wolny dostęp do morza, nie są przez Gdańsk ani uznawane,

ani wykonywane. Terytorjum w. m. Gdańska z powodu politycznego stanowiska jego władz, wbrew swojemu założeniu nie jest bynajmniej wolne dla Polaków a nawet i dla gdańszczan.

Odpowiedź sowieców na notę angielską

Londyn, 13 maja. (PAT). — Reuter donosi, że rząd sowiecki wręczył przedstawicielowi angielskiemu w Moskwie odpowiedź sowiecką na ultimatum Wielkiej Brytanji.

Przesilenie na Łotwie.

ZABIEGI O NOWĄ WIEKŠOŚĆ W PARLAMENCIE.

Ryga, 14 maja. (PAT.). Grupy umiarkowane czynią wszelkie wysiłki w tym kierunku, ażeby nowy rząd oprzeć na koalicji, w skład której nie wchodziłby lewi socjaliści. W razie dojścia do skutku takiego gabinetu, miałby on za sobą 47 głosów na 100 członków sejmu. Egzystencja jego byłaby więc możliwa tylko w tym wypadku, gdyby miał jeszcze zapewnione poparcie skrajnej prawicy i przynajmniej kilku przedstawicieli mniejszości narodowych.

Sprawa rozwiązania ludowej partji wolnościowej w parlamencie niemieckim

Berlin, 13 maja. (PAT). — Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego omawiano interpelację niemieckiej ludowej partji wolnościowej w sprawie rozwiązania tej partji. Hr. Westarp (niemiecko-narodowa partja ludowa) krytykował postępowanie ministra Severinga, stwierdzając, iż trybunał w Lipsku niesłusznie odroczył proces, aż do ukończenia procesu Rosbacha. Partja ludowo-wolnościowa miała prawo egzystencji dlatego, iż działała w obronie przeciwko terrorowi ulicy. Następnie przemawiał minister Oesser, który oświadczył, iż przyczyną rozwiązania ludowej partji wolnościowej zostały zbadane przez trybunał państwowy i dlatego interpelację uważać należy za załatwioną. Zdaniem ministra działalność tej partji sprzeciwia się ustawie o ochronie republiki. W dalszym ciągu przemawiał poseł socjalistyczny Scheidemann, który w ostrzych wyrazach krytykował machinacje nacjonalistyczne niemieckiej ludowej partji wolnościowej. Organizacja ta działała na szkodę republiki. Mówca wyraził się, iż niemiecko-ludowa partja wolnościowa jest organizacją spiskowców. Istnienie tej partji stanowiło niebezpieczeństwo dla państwa niemieckiego.

Dalej mówca porusza sprawę planowanego przez partję osaczenia Berlina. Mówca stwierdza, że partja rozporządza największymi zapasami broni, jak miotaczami min, karabinami maszynowymi i t. d.

Jutro, w poniedziałek odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad tą interpelacją.

Wiadomości telegraficzne.

— „Wiener Allgemeine Ztg.” donosi z Nowego Jorku: Związek amerykańskich właścicieli marek niemieckich wniosł do niemiecko-amerykańskiego sądu rozjemczego skargę przeciwko państwu niemieckiemu o zapłcenie 21 milionów dolarów. W skardze powiedziano, że Niemcy rozmyślnie spowodowały spadek swej marki, dopuszczając się w ten sposób oszustwa.

„Czy Polska zazna dobrodziejstwa Bloku Narodowego?”

Pod tym tytułem zamieszcza radykalny dziennik paryski „Oeuvre” z dn. 6 b.m. artykuł p. Lemerciera. Z racji wizyty marsz. Focha i gorącego przyjęcia, jakie mu zgotowano w Polsce, autor stwierdza, że dni uroczyste szybko przemina, ale aktualne zostaje niebezpieczeństwo powstania polskiego „Bloku narodowego” na wzór francuskiego.

Autor podaje krótki, a prawdziwy zarys wypadków od wyborów listopadowych, zaświadcza poprawę stosunków zewnętrznych z chwilą zatwierdzenia granic wschodnich Polski i możliwość polepszenia stosunków wewnętrznych w razie przeprowadzenia zamierzonych projektów finansowo-gospodarczych. Autor podkreśla jednak słusznie, że wszystko to narażone jest na szwank, o ile dojdzie do władzy rząd prawicowy.

P. Lemercier pisze w końcu swego artykułu: „W kołach lewicowych naszego kraju przypuszczają niekiedy, że to Polska zmusiła Francję do prowadzenia reakcyjnej polityki wschodniej. Musimy przyznać ku wstydomu naszego rządu — naszych kolejnych rządów, że rzecz miała się odwrotnie.

Polska dosłownie wzięta została szturmem przez naszą propagandę reakcyjną i klerykalną, a jeszcze niedawno temu mnich francuski, sprostowany przez szefa wojskowej misji francuskiej, odważył się powiedzieć w jego obecności, że Francja bezbożna napadnięta została w r. 1914 w ukaraniu za swe grzechy.

Niechże jednak nasi przyjaciele w Polsce będą spokojni: reakcja we Francji przeżyła już swe najpiękniejsze dni.

I niech nie dopuszczą do powstania u siebie Bloku Narodowego w chwili, gdy on u nas się rozpadł.

Prowincja. Ostrołęka.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 6 maja, odbył się tu wiec sprawozdawczy tow. posła Dobrowolskiego. Robotnicy zbrali się bardzo licznie. Na wiecu przewodniczył tow. Stański.

Po wiecu odbyło się zebranie partyjne, z udziałem tow. Dobrowolskiego.

Tomaszów Lubelski.

(Korespondencja własna).

Dn. 6 maja b. r. odbył się na Rynku duży wiec PPS. Do przeszło 2000 zgromadzonych włościan przemawiał, poseł tow. J. Niski. Zgromadzenie rozwiązał tow. Wilczek.

Głosy Czytelników.

Książka Folga z Łagowa wymyśla ordynarnie podczas kazania.

Otrzymujemy następujący list:
Ks. Folga z Łagowa (powiat Kozienicki) posługuje się podczas kazań w kościele tak ordynarnymi wymysłami pod adresem tych wszystkich, którzy nie głosowali na ósemkę, że nawet wszystkich tych kwiatków powtórzyć nie sposób. Wybieramy kilka przyzwoitszych: „durniu”, „lotrze”, „sukinsynie” i t. d.

Np. szczególną nienawiścią pała ks. Folga do miejscowego nauczyciela, p. Rzeszółki, męża zaufania „Wyzwolenia”, to też darzy go stałe wynymyślaniami z ambony, a poza tem zasypuje inspektora szkolnego listami na niego.

Parafianie kilkakrotnie już wnosili skargi do biskupa z prośbą o uwolnienie ich od ks. Folgi, który profanuje Kościół, ale, jak dotychczas, skargi te pozostały bez skutku.

Hrabowski podarek.

U właścicielki dóbr Mokotowa hrabiny Krasinśkiej, służył przez lat 60 robotnik Karpiś. Prowadził on się pod każdym względem według przykazania naszych bogoczyntników, wreszcie po 60 latach harowania umarł w zupełnej nędzy, z głodu.

Ponieważ nie miano za co pochować nieszczęśliwego weterana pracy, p. hrabina zdobyła się na podarek, a mianowicie... wydała synowi zmarłego zaświadczenie na „zbieranie składek na pochówek”. W tem zaświadczeniu pisze, że robotnik Karpiś przez 60 lat pracował u niej na folwarku, zawsze spełniał swoje obowiązki uczciwie i przykładnie, słucał wszystkiemu, co mu rozkazano, do śmierci nie należał, obecnie zaś nie mają go za co pochować.

Kartka więc wydana została w tym celu, aby dobrać ludzi dawali pieniądze na pochówek okazielowi - synowi zmarłego, sama zaś hrabina Krasinśka ofiarowuje na ten cel 5.000 mkp!!

Niemia co! Sliczne wynagrodzenie po 60 latach pracy!

Ruch robotniczy Z życia partji

We wtorek dn. 15 b. m.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło włóknarzy P. P. S. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła włóknarzy, na które winni przybyć wszyscy członkowie P. P. S.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. Dnia 15 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika”, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R. Warszawa Podmiejska.

W środę, dn. 16 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O g. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie OKR. PPS.

Pocztowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Pocztowej Org. PPS.

Ruch zawodowy

Nakładem Zarządu Głównego Zw. Rob. Roln. wyszła z druku książka zawierająca uścisłki 2000 mk.

Nabyć można w Warszawie, ul. 5-to Krzyńska 13/15, oraz na prowincji we wszystkich oddziałach Związku.

Ze względu na duże zapotrzebowanie książek, zamówienia na większe ilości będą przyjmowane tylko do 1-go czerwca, z wyjątkiem Oddziałów Związku, które po wyczerpaniu wysłanych im paczek, otrzymają na żądanie nowe.

Zarząd Główny Zw. Rob. Roln.

Warsz. Rada Związków Zawodowych. W czwartek, dnia 17 b. m. o godz. 7 po poł., odbędzie się plenarne posiedzenie W. R. Z. Z.

Sekretariat W. R. Z. Z.

Baczność mężowie zaufania i delegaci fabryk i warsztatów w Warszawie i na Pradze, członkowie Zw. metalowców! Dn. 15 b. m. o godz. 7-ej wiecz. punktualnie, w lokalu Zw. metalowców, Leszno 53, odbędzie się zebranie w sprawie wzorów drożyny i plac zarobkowych. Obecność wszystkich konieczna!

Zw. Prac. Miejskich. Dziś, t. j. we wtorek, o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7/4, odbędzie się zebranie delegatów Wydziału V i XVII Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej.

Zebranie pracowników biurowych. W środę, dn. 16 b. m., o godz. 6 popoł., w gmachu przy ul. Siennej Nr. 16, odbędzie się Walne Zebranie członków Koła Zawodowego Pracowników Biurowych przy Związku Handlowców. Wszyscy pracownicy i pracownice biurowi, zarówno członkowie Koła, jak i nie należący do Koła, proszeni są o liczne przybycie.

Baczność, piekarze! Zarząd 1-go oddziału piekarzy Zw. Rob. Przem. Spoż. zwołuje w czwartek, dn. 17 b. m. na g. 12 w poł. Radę delegatów piekarzy do lokalu Leszno 53. Robotnicy z każdej piekarni winni przysłać jednego delegata obowiązkowo.

Ruch kult.-oświatowy.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: lista Nr. 5 — L. Koch 10,000 mk. K. Wolowicz 10,000 mk. A. Wyrzykowski 20,000 mk. J. Koniarz 20,000 mk. H. Łopatto 10,000 mk. L. Kreszniewski 10,000 mk. Jamiołkowski 10,000 mk.

Z sądów.

Pracownicy zbrodni skolimowskiej przed sądem

Sprawa pamiętnej, zgrozą przejmującej zbrodni, a raczej rzezi, popełnionej w Skolimowie w dn. 4 lutego r. z., znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie pod przewodnictwem wiceprez. Gumińskiego. Oskarżał prok. Maciuszewski. Obrony już to z wyboru, już z urzędu wnoszą adwokaci: Bryner, Orłowski, Lewin, dr. Korol, Pil.

Powództwo cywilne w imieniu spadkobierców zamordowanego Regla wnosi adw. Wilczyński, a niezależnie od tego Sąd dopuścił w charakterze powódki cywilnej wdowę po zabitym kominiarzu Kraszewskim.

Na ławie oskarżonych

ujrzeliśmy bacznie strzeżonych przez zdwojoną eskortę policyjną bandytów, którzy w ciągu kilku zaledwie godzin dokonali napadu zbrojnego na dwa ogniska domowe, steroryzowali obecnych a następnie wymordowali 5 osób, poranili ciężko dwie, z których jedna później zmarła, poczem zrabowali część dobytku, a resztę zniszczywszy doszczętnie — zbiegli.

Już samo wprowadzenie na salę sądową tych typowych szakali w ludzkiej postaci wywołuje duże wrażenie na sali, czego dowodem był przeraźliwy krzyk i omdlenie dwóch osób wśród publiczności, należących do rodziny jednej z pomordowanych ofiar.

Podczas sprawdzania i badania ad generalia oskarżonych, przewodniczący rozprawie stwierdza sprzeczność w odpowiedziach

jednego z głównych oskarżonych, Gnoińskiego.

Nie zgadzają się nietylko lata podane przez Gn. na śledztwie, nie tylko zajęcie, ale i samo nazwisko.

Oskarżony np. twierdzi, że jest analbeta.

Przewodn.: Jak to wszystkie protokoły oskarżony sam przecież podpisywał, przecież sędzia śledczy chyba go nie wyręczał. Za chwilę przewodniczący znowu oświadcza: Jak to więc raz oskarżony Gn. podaje się za fryzjera, a drugi raz za piekarza z zawodu.

Gnoiński: Ja jedno i drugie posiadam. Dodać tu należy, że oskarżony 4 razy już karony był za kradzieże i że istotnie wyglądem swym, a przede wszystkim uczesaniem włosów i zarostu zdradza „profesora fryzury”. Tem właśnie różni się od najbliższych sąsiadów z ławy oskarżonych, którzy wyglądem swym wprost wywołują przerażenie.

Akt oskarżenia.

Z obszernego aktu oskarżenia przytoczymy najciekawsze momenty:

4 lutego r. b. w Skolimowie ok. godz. 7 wiecz. dokonano napadu rabunkowego w wili „Zofijówka” na zamieszkałego tam wraz z rodziną Fabjana Flauma. Złoczyńcy w liczbie dwóch początkowo wtargnęli do mieszkania stróża tegoż domu, Władysława Kamińskiego, pod groźbą rewolwerów kazali temuż Kamińskiemu i jego żonie Lucji zaprowadzić się do mieszkania Flaumów. Drzwi wili zastano otwarte i bandyci w liczbie już 4-ch wtargnęli do mieszkania i pod groźbą rewolwerów jeli domagać się wydania pieniędzy, przyczem ustawili wszystkich tam obecnych podówczas (Flaum, żona Marija, dwoje dzieci i Alosińska) pod ścianą, rozpozczęli pladrowanie całego mieszkania.

Niezadowoleni wskazania im przez Flauma sumy 200,000 mk., schowanych w stoliku, bandyci domagali się przedewszystkiem dolarów. Pomimo perswazji F., że więcej pieniędzy niema i żadnych dolarów nie posiada, bandyci zawiązali mu ręce na plecach, bili go głowie pałką, potem ułożyli nogę Flauma na krześle, grozili, iż będą krajać nogę nożem.

Gdy i to nie pomagało, bandyci wyprowadzili do sąsiedniego sypialnego pokoju żonę Flauma i tu po zdjęciu z jej nóg obuwia i pończoch, zaczęli podpaść jej stopy, żądając wskazania miejsca, gdzie są ukryte dolary.

Widząc wreszcie, że nie groźbami ani też gwałtem nie wskórają, zbrodniarze utracili wszystkich domowników do piwnicy, poczem zbiegli. Napadnięci zaś dopiero około 5-ej rano następnego dnia zdolali wyostać się z mieszkania.

Tegoż dnia około 9-ej godziny wiecz. dokonano w Skolimowie drugiego napadu na dom młynarza, Stanisława Regla, który gdy ok. godz. 11-ej wiecz. wrócił z Warszawy, zastał w swoim domu

Czytajcie przy otrzymywaniu wypłat

Za 100.000 mk. dajemy kredyt na 500.000 mk.

GOTOWE UBRANIA i OBUWIE

POLECA

Towarzystwo Popierania Wytwórczości Polskiej

Warszawa, Senatorska 9 (przy Miodowej) tel. 30-88.

Dojazd do rogu Krakowskiego Przedmieścia i Miodowej II linjami tramwajowymi: № 1, 3, 4, 5, 6, 7, 12, 18, 22, P.O.

Czytajcie przy otrzymywaniu wypłat

KOKS GRUBY

dla użytku przemysłowego, dla fabryk, warsztatów, kuźni, opału kotłów, centralnych ogrzewań i t. d.

MIAŁ KOKSOWY Z GRYSIKIEM

o grubości ziarna do 12 mm i następującym przybliżonym składzie: 1/2 o ziarnie 3 mm, 1/6 od 3 do 6 mm, 1/6 od 6 do 9 mm i 1/6 od 9 do 12 mm.

POSPÓŁKA KOKSOWA

o przybliżonym składzie: 25% koksu o grubości 12 — 25 mm i 75% miazły o składzie jak wyżej.

Miał koksowy z grysikiem, jak również i pospółka są najtańszem paliwem do celów przemysłowych, stosowane w stanie czystym lub zmieszane z węglem. Szczególniej przy stosowaniu do opalania pieców cegielnianych mieszany o równych częściach miazły koksowego i drobnego węgla osiąga się znakomite oszczędności na kosztach fabrykacji cegły sięgające do 15%.

Sprzedaj bezpośrednio w fabrykach na Ludnej i na Woli, na wagony zaś (do natychmiastowej wysyłki) w biurze Zarządu Zakładów Gazowych w Warszawie, Kredytowa 3, dokąd należy zwracać się po wszelkie informacje.

Na raty i za gotówkę

Wielki wybór wiosennych garniturów i pał gotowych i na zamówienie, ostatnie fasony. Najmłodniejsze desenie. Pałta nieprzemakalne.
W. WOYNO, Żórawia 25, m. 3.
UWAGA: 1-e piętro front.

Jedynie „KUROKI” Japoński

plyn radykalnie niszczy odciski, brodawki i wszelkie zgrubienia skóry. Tylko „KUROKI” żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Hurt: Apteczny Dom Handlowy L. Balkowski i R. Herynowski, Al. Jerozolimskie 23, Telef. 210-10.

NA RATY

25% taniej wykwinne Okrycia damskie, kostiumy, ubiory męskie oraz manafaktury Nowolipie 30, m. 2, front II piętro.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instyt. Meteorologiczn.).
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21,1, najniższa 10,2.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Ciepło, w południowej części kraju nieco chłodniej, w północnej zachmurzenie dość znaczne, na południu deszcz, słabe, miejscami umiarkowane wiatry z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

O cenę masła. W dn. 18 b. m. odbędzie się w Wydziale Zoopatrywania zwołana z inicjatywy wydziału walki z lichwą specjalna konferencja cennikowa, zmierzająca do uregulowania cennika mlecznego i przetworów mlecznych. Bowiem Związek jajczarski - mleczarski wystąpił w ostatnich dniach do rządu z propozycją ustanowienia ceny na masło za 1 kg. 34,900 mk. Ponieważ wydział walki z lichwą uważa przedstawioną cenę za niemożliwą do przyjęcia, zwołuje w tej sprawie konferencję cennikową.

Walka z paskiem mięsnym. Dziś zostanie zdecydowana spawa ośmiu hurtowników handlujących cieleciną, przeciwko którym wystąpił z oskarżeniem Wydział walki z lichwą przy Komisjacji Rządu. Hurtownicy ci bowiem sprzedawali pokątnie masowo cielecinę po cenach bardzo wygórowanych i niezgodnych z oznaczonym i tak dość wygórowanym cennikiem.

Zdzierstwo „Bagateli”. Właściciele cukierni w ogródku „Bagateli” pobierają ceny wprost fantastyczne nawet na nasze stosunki. Za szklankę białej kawy oraz za jedno ciastko płaci się 4,500 mk., tymczasem w innych cukierniach jedna kawa i ciastko kosztowałyby najwyżej 2600 mk. Czy oddział walki z lichwą komisarjatu rządu nie zechciałby wejrzeć w tajniki kalkulacyjne właścicieli cukierni „Bagatela”. (B. I. P.).

Nowe ceny za wyroby tytoniowe. Wczoraj weszły w życie nowe ceny wyrobów tytoniowych, które przy fabrykacjach prywatnych są o 20 do 25% wyższe od cen dotychczasowych, przy fabrykach zaś rządowych do 50%. Ta różnica w podwyżce między rządowymi a prywatnymi fabrykami tłumaczy się, jak informują, z jednej strony wyższym gatunkiem użytego przy fabrykacjach rządowych surowca, z drugiej strony zaniechaniem przez rząd pierwotnej metody stosowania do swoich wyrobów niższych oczywiście w stosunku do wartości wyrobów — podwyżek od fabryk prywatnych.

Ceny w różnych krajach. W chwili obecnej ceny podnoszą się stale w Niemczech i w Polsce, a poniekąd również we Francji i w Belgji. W Austrii ceny rosły stale do września 1922 r., lecz od tego czasu rozpoczęła się nieprzerwana zniżka cen

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn.	47750.
Dolary kanadyjskie	46860 — 46840.
Marki niemieckie	1,00.
Belgja	2745 — 2730.
Holandja	18875 — 18750.
Kopenhaga	9025.
London	222750 — 220750.
Praga	1435 — 1422,50.
Paryż	3175 — 3155.
Szwajcaria	8630 — 8575.
Sztokholm	12775.
Wiedeń	68,50 — 65,75.
Włochy	2345 — 2330.

Udział Niemców w Targach Wschodnich.

Przemysłowcy niemieccy, którzy systematycznie bojkotowali Targi Wschodnie we Lwowie, w tym roku zajęli stanowisko wręcz przeciwnie. Do Zarządu Targów Wschodnich napływają obecnie liczne bardzo zgłoszenia uczestnictwa z Frankfurtu, Dreznia, Berlina, Wrocławia, Hamburga i innych miast. Fakt ten dowodzi, że dziś nikt nie może lekceważyć tej ważnej placówki w międzynarodowym ruchu handlowym.

dzięki stabilizacji korony austriackiej. Zniżkę można obserwować również w szeregu innych państw o zdeprecjowanej walucie.

W państwach o pełnowartościowej walucie natomiast ceny hurtowe nie wahały się niemal wcale i są naogół mniej więcej o 54 do 64% wyższe, niż przed wojną. Stosunek ten występuje szczególnie wyraźnie w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, w Kanadzie i w Holandji. Ceny są natomiast wyższe w Szwajcarii i w Japonii, gdyż przekraczają ceny przedwojenne mniej więcej o 70 do 90%.

Realizacja powszechnego nauczania. Miejski wydział szkolny występuje do magistratu o utworzenie przy wydziale nowej sekcji pod nazwą „realizacja powszechnego nauczania”. Sekcja ta pełnić będzie obowiązki sprawowane dotąd przez biura komisji głównej powszechnego nauczania.

Nowe pociągi. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z dniem 16 maja r. b. na linii Warszawa - Gdańska - Młociny wprowadza się ruch pociągów osobowych dla przewoźu podróźnych za biletami klasy 3-ej z bagażem ręcznym według rozkładu:

1) tylko w dni robocze: Warszawa Gd. odj. 5,40, Młociny przyj. 6,06. Młociny odj. 6,15, Warszawa Gd. przyj. 6,41. 2) codziennie: Warszawa Gd. odj. 7,40, 10,40, 16,15, 19,40. Młociny przyj. 8,06, 11,06, 16,45, 20,10; z powrotem: Młociny odj. 8,15, 11,15, 17,00, 20,30; Warszawa Gd. przyj. 8,41, 11,41, 17,30, 21,00. 3) w niedziele i święta: Warszawa Gd. odj. 13,00, 14,40, 18,00; Młociny przyj. 13,30, 15,06, 18,30; z powrotem: Młociny odj. 13,45, 15,25, 18,45; Warszawa Gd. przyj. 14,15, 15,55, 19,15.

Bruki granitowe. W roku bieżącym magistrat m. Warszawy zmuszony będzie ograniczyć b. znacznie wydatki związane z remontem bruków drewnianych. Jednocześnie magistrat dążyć będzie do stopniowego zastąpienia bruków drewnianych brukami granitowymi, których trwałość jest pięć razy większa niż drewnianych. W roku bieżącym tego rodzaju bruk ułożony będzie na ul. Koszykowej, gdzie roboty zostały już rozpoczęte.

Towarzystwo Bułgarsko-Polskie. W d. 9 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Wolnej Wszechnicy Polskiej odbyło się drugie organizacyjne zebranie Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego, pod przewodnictwem prof. Słońskiego. Celem Towarzystwa jest praca nad wzajemnym poznaniem i zbliżeniem narodu polskiego i bułgarskiego w dziedzinie kultury naukowej, artystycznej i literackiej w zakresie szkolnictwa i oświaty, oraz w stosunkach życia gospodarczego. Cele te Towarzystwo urzeczywistniać będzie przez podejmowanie odpowiednich wykładów, odczytów, konferencji, wystaw, koncertów, wycieczek, zebrania towarzyskie, udzielanie informacji i t. p. Działalność polityczna z Towarzystwa wykluczona.

Członkiem Towarzystwa może być każdy pełnoletni, przyjęty przez Zarząd na podstawie głosowania.

Do Zarządu zostali wybrani: min. pełn. dr. Bertoni, prof. Błędowski, prof. Kryński, p. Olszewski, radca min. Pawlikiewicz, St. Podhorska-

Okołów, prof. Słoński, prof. Szober, poseł bułg. Wanczew. Na zastępców posłowie do Sejmu: Barański i Gawlikowski, oraz dyr. Frankowski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. Janewa, Kasprowski, Michałowska-Barczewska; na zastępców pp. Kochański i Krajewski.

Drugi tor tramwajowy w Mokotowie. Dziś elektrowozy linii Nr. 1 i 19 po raz pierwszy będą krążyły po drugim świeżo zbudowanym torze tramwajowym. Dzięki temu tramwaje będą kursowały częściej i regularnie, niż dotychczas.

Paszporty dla cudzoziemców. M. S. Wewn. wydało rozporządzenie, ażeby z dn. 15 b.m. urzędy administracyjne I-ej instancji wznowiły aż do odwołania wydawanie paszportów Nr. 2 cudzoziemcom, posiadającym prawo pobytu w Polsce. Wszystkie paszporty Nr. 2 wystawione przed dn. 15 b.m. staną się nieważne i ulegną konfiskacie. Termin ważności paszportów Nr. 2 będzie 3-miesięczny.

Wizy powrotne do Polski. Od 1 czerwca r.b. urzędy administracyjne I-ej instancji zaprzestają wydawania cudzoziemcom wiz powrotnych do Polski. Uprawnione do tego będą jedynie przedstawicielstwa polskie zagranicą. Urzędy admin. I-ej instancji udzielały będą tylko cudzoziemcom wiz na wyjazd z Polski. Będą natomiast wprowadzone stemple kwalifikacyjne z napisem „do uzyskania wizy powrotnej do Polski przeszkód niema”.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt tow. Stanisława Posnera. Jutro, w środę, 16 b.m., odbędzie się w Towarzystwie Europejskim w lokalu Tow. Polsko - Amerykańskiego Pomocy Dzieciom, Jasna 11, o godz. 8 wiecz. odczyt tow. senatora Stanisława Posnera, w którym towarzysz nasz zda sprawę z narad, w których brał udział, w komisji doradczej przy Lidze Narodów w sprawach walki z handlem kobietami i dziećmi.

Środa Literacka. W środę, 16 b.m., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) wieczór autorski Janusza Herlaina. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Warsz. Towarzystwo Biologiczne. W środę, dn. 16 b.m., odbędzie się o godz. 8-ej wiecz. posiedzenie Warsz. Tow. Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krakowskie Przedmieście Nr. 26).

Liga Żegluga Polska. W środę, dn. 16 b.m., o godz. 8 wiecz. inż. A. Pauly będzie referował w Lidze Żegluga Polska (Marszałkowska 63) sprawę portu w Tczewie.

O Międzynarodowej Organizacji Pracy wygłosi odczyt dr. Adam Rose, przedstawiciel M. B. P. w Polsce. Odczyt urządzony staraniem Sekcji Ekonomicznej Koła Prawników S. U. W., odbędzie się dziś o godz. 7 w audytorjum IV Uniwersytetu.

WYPADKI:

Trzygodzinna walka z bandytami. Prowadzona przez organa bezpieczeństwa okręgu kieleckiego akcja, celem zlikwidowania szajki bandyckiej braci Nawrockich, która zdołała dokonać na terenie star. koneckiego i radomskiego w ciągu ostatnich trzech miesięcy kilka napadów z bronią w r-

ku na przejeżdżających podróźnych, wydała pomysłne rezultaty.

Patrol policyjny, tropiąc bandę, doszedł do domu Stanisława Cieślaka we wsi Brondów. Policja zastała tam ukrytych poszukiwanych bandytów. Po otoczeniu domu przez policję, bandyci, widząc niemożliwość ucieczki, postanowili bronić się do upadłego. Wywiązała się między policją a bandytami zacięta walka. W czasie wymiany strzałów bandyci, bracia Nawrocki, oraz synowa Cieślaka, która w czasie obłożenia pomagała bandytom — padli trupem na miejscu. Po wejściu policji do kryjówki bandyckiej znaleziono cały arsenał bandycki, jako to: karabiny, rewolwery różnych systemów, zapas nabojęw, oraz granaty ręczne.

Tragiczna śmierć ucznia. 12-letni Wacław Gawroński, uczeń, po wyjściu ze szkoły uciekł się wagonu pociągu towarowego kolejki grójeckiej. Na ul. Filtrowej róg Raszyńskiej chłopiec zeskoczył w biegu tak fatalnie, że dostał się pod koła pociągu, które przejechały go przez pól, powodując śmierć natychmiastową.

Po sprzeczce małżeńskiej. 34-letnia Józefa Gąsiorowska w zamiarze samobójczym napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę na miejscu. Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienia małżeńskie.

Rabunek w pociągu. W pobliżu przystanku Boża Wola, w czasie biegu pociągu do przedziału II klasy, w którym jechała Irena Hałas, kasjerka z majątku Józefowej Jadwigi Tyszkiewiczowej, wskoczył jakiś drab, schwycił znajdującą się na półce walizkę, wyrzucił ją z wagonu, poczem wyskoczył. Walizka zawierała ubrania i bieliznę damska ogólnej wartości osiemni milionów marek.

Spalenie żywcem 5 bandytów. Oddział policjantów złożony z 31 ludzi urządził obławę na bandytów, kryjących się w okolicach wiosek Peresty, Hołub i Rożyszcz. Po kilkogodzinnej obławie policja natrafiła na kryjówkę w stodole Tadeusza Jankowskiego. Osaczeni bandyci stawili policjantom i wywiadowcom zbrojny opór. Wskutek obustronnej strzelaniny zapaliła się stodoła i dom Jankowskiego. W stodole spaliło się 5 bandytów.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Cyrulik Sewilski”. Jutro „Bajka”. W czwartek „Aida”. Teatr Rozmaitości. Dziś „Rozbitki”. Teatr Reduta. Dziś „Turoń”. Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Sulkowski”. Teatr Polski. Dziś premiera znanej nowości anglo - amerykańskiego repertuaru p. t. „Wielki Don Juan”. Teatr Komedja. Codziennie „Musisz być moją”. Teatr Mały. Codziennie „Prawda w winie”. Teatr Nowy. Codziennie „Zemsta nietoperza”. Teatr Nowości. Codziennie „Bajadera”. Teatr Praski. Dziś „Żywy posąg”.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Rzadko bardzo trafniają się obrazy filmowe w kilku częściach, które są dobre jako całość, zwykle bowiem część pierwsza jest najlepsza — dalsze coraz słabsze. Wszystkie dowcipy, cały spryt i pomysłowość zużywa autor tworząc początek takiej sztuki — a braknie mu ich przy jej końcu. Jest to fatalne dla publiczności, która zachęcona

ciekawą intrygą i oczarowana starannością wykonania pierwszej serii z niecierpliwością oczekuje na ciąg dalszy. Czeka ją rozczarowanie, takie, jak to, które spotkało ją w drugiej części Hrabiny Paryża.

Dramat ten ułożony z niebywałym zacięciem scenicznym, pełen niespodzianek i momentów naprawdę sensoryjnych — część drugą posiada banalną i kłiwą.

Autor, który potrafił z zadziwiającą zręcznością zawiązać węzeł intrygi, do rozplątywania go zabrał się z całą niezdarnością — i co gorzej bez zapalu. Zakończenie dramatu jest tak pospolite, jak tysiące zakończeń różnych „życiowych” tragedji — wplądana węć „lezka sentymentu” stała się zupełnie niepotrzebnym balastem.

W „Apaszu” brak jest życia, brak akcji, podostatkiem zaś scen psychologicznych i dźwięcznych „ciężko-psychologicznych”. Całe akty polegają na mimice, mającej odzwierciedlać przeżycia, a miast tego, jedynie meczące uwagę widać.

Jednym słowem, lepiej zrobił ten, co zachwycał się Hrabinią Paryż, snuł sobie w myśli rozwiązanie zawiłanej historii tajemniczego morderstwa, niż ten, co skusił się na obejrzenie „Apaszy”.

Musimy w danym miejscu przeprosić naszych szanownych czytelników, żeśmy ich o tem wcześniej nie uprzedzili, ale dyrekcja Kina Rococo demonstrowania „Apasza” uważać wszelkie passepard-tout za nieważne, przez co oczywiście uniemożliwiła redakcji obejrzenie obrazu. Ika.

Sport.

Dzisiejsze wyścigi konne.

- 1. Nagroda 60,000 mk. dla 4-letnich i starszych, dystans 1300 mtr.: Air Marschall, Azamat, Dry Martini.
2. Nagroda 50,000 mk. dla 3-letnich, dystans 2100 mtr.: Zalmort, Lepante, Ryś, Lais, Creve Coeur, Regina, Arkan, W. r., Platina.
3. Nagroda 40,000 mk. dla 3-letnich, dystans 2100 mtr.: Zalmort, Lepante, Lais, Creve Coeur, Runaway Girl, Varus, Platina.
4. Nagroda 40,000 mk. dla 4-letnich i starszych, dystans 2100 mtr.: Zerwikaptur, Pan z Pannów, Lady Margaret, Odsibka, Zefer, Eo ipso Kain.
5. Nagroda 30,000 mk. dla 4-letnich i starszych, dystans 1600 mtr.: Margarette, Mocarz, Latossy Niagara, Jak we śnie.
6. Nagroda 30,000 mk. (przszkody), dystans 2800 mtr.: Burżuj, Adaneus.

Wyścigi okrężny cyklistów.

Rozegrany w niedzielę na dystansie: Aleje 3 Maja — Bielany — Nowy Dwór — Jabłonna — Pelcownia — Praga — Dynasy, liczącym ogółem 84 km. bieg okrężny, organizowany przez Warsz. Tow. Cyklistów przyniósł zwycięstwo Gronczewskiemu, który przestraszek powyższą przebył w czasie 2 godz. 44,5 sek. Drugi był Kamiński, trzeci Kwiatkowski. Dalsze miejsca zajęli: 4 — Popołańczyk, 5 Kubasiński, 6 Grochowski.

HURTOWNIA „Zródło Polskie” Nowicki - Makarowski Złota 64, tel. 231-66 poleca kooperatywom, stowarzyszeniom i kupcom po cenach konkurencyjnych towary: kolonialne, mączne i mydlarskie z własnych składów Natychmiastowa ekspedycja na inkaso i za zaliczeniem odpowiedzialnym kredyt wekslowy.

PŁASZCZE GUMOWE w największym wyborze poleca Znana fabryka płaszczy gumowych Maks Sonabend Warszawa, Nowolipki 20, róg Karmelickiej Telefon 309-63.

NA RATY Okrycia i Kostjuncy damskie. Ubiory męskie i dziecięce. Obuwie. Materiały białe. Bielizna „POLSZYK“ NIECAŁA 2. Tel. 295-08.

Lekarz poszukujący posady lub pragnący osiedlić się jako wolnopraktykujący zechcą zgłosić się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Warszawa, Ciepła 21. Wejście od Placu Mirowskiego. Lekcje skrzypiec, cytry. gitary, mandoliny; cztery tysiące. Nowogrodzka 23-19. MARYHARKA alpagowa męska 110 tys. mk. Pannoletnie modne 120 tys. 2 garnitury marynarkowe męskie po 200 tys. Sprzedam zaraz. Piękna 60 m. 11. Handlarze wyłączeni.

Ogłoszenie. Sąd Pokoju I-go Okręgu w Sokółce ogłasza, że mieszkanka miasta Sokółki Enta Gustman, córka Moskza, lat 60, za pobranie nadmiernych cen za papierosy, wyrokiem Sądu tutejszego z dnia 21 marca 1923 roku, na mocy art. 19 ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej, została skazana na 20000 marek grzywny i na uiszczenie 2000 marek opłaty sądowej. Sokółka, dnia 30 kwietnia 1923 roku Nr. K. 459/23. (—) Sędzia Pokoju (podpis nieczytelny). w/z (—) Sekretarz Sądu (podpis nieczytelny).

NA RATY i za gotówkę! Wszystkim urzędnikom szczególnie damy na RATY! Ubiory dzieciinne męskie i damskie w wielkim wyborze oraz garnitury męskie gotowe i na zamówienia z krajowych i zagranicznych materiałów I. Leszno S-to Jerska 24, tel. 196-26

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemiec). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4-7. Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłódna 26, tel. 99-29. Od 1-3 i 5-7. Dr. BRAMS (z Petersburga) b. st. ord. szp. chor. wener., skórne i płciowe. Od 9-3, 5-8 w. Nowy-Swiat 46, m. 18. Tel. 233-84.

Na gitarze, mandolinie, skrzypkach, each lekcje gry w sadniczej. Niecała 10-13. Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstalunki i gotowe. Stenkiewicza 3. Rowery opony, zapalniki po cenach fabrycznych poleca Reingewir, Zabia 9. TOREBEK damskich najwzrostniejszych do najwykwintniejszych kupić można po cenie hurtowej w sprzedaży detalicznej w sklepie fabrycznym wyrobów skórzanych Eugenji Jerozolimskiej i S-ki w Alejach Jerozolimskich 21. Tamże teki, teczki, pugilaresy, walizki, kuferki, sandały i t. p. 2 SAKPALTA modne męskie po 250 tysięcy męskie po 320 tysięcy, sprzedam zaraz. Złota 34 — 20. Handlarze wyłączeni. Najtańsze Zródło krycia Suknie, bluzki, spódniczki, Bielizna, Trykotaż, Mundurki, Farzuszki, Garnitury dla uczących się młodzieży poleca najtaniej Edward WARSZĄKOWSKA 99, Szyzsko telefon 184-95. Znaleziono na ulicy Marszałkowskiej bilet koleju Warszawskiego. Do odebrania w administracji „Robotnika” Warena 7.

NA RATY można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich M. C WEJKO ZŁOTA 26, m. 12, tel. 187-65.

Na Raty Wielki wybór ubrania męskie, saki, palta, okrycia i kostjuncy damskie gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów oraz Bielizna damska i Męska tylko u M. Rosenbluma Pańska 6 m. 8.

A) Obrączki ślubne złote, srebrne zegary, zegarki daje na raty. Przyjmuje reperacje tanio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Gatry, Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe-centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Transmisje, Pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rolnictwa po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot”. Łwów, Batorego L. 4.

NA RATY Okrycia damskie Kostjuncy Suknie z trykotiny Dżempry Wybór sukni letnich oraz WIELKI WYBÓR bielizny damskiej i męskiej, strojne batystowe i opalowe tylko Hoża 7 m. 47. I-e piętro. Na dogodnych warunkach!!! Ubiory męskie gotowe i na zamówienia, olbrzymi wybór materiałów krajowych i zagranicznych Marszałkowska Nr. 38 Magazyn Ubiorów Męskich Bankom i kooperatywom specjalne rabaty.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ Wykwintne okrycia, kostjuncy damskie i ubiory męskie. Tanio, bo w pracowni Złota 16 m. 29, 2 brama w podwórzu. OGCUSZENIA DROBNC. Garnitury spodnie, żakiety, jesionki, sakpalta w olbrzymim wyborze z gotowych i na zamówienia z krajowych i zagranicznych materiałów o 50% taniej jak wszędzie. Sprzedają gotówkę i na raty. Wytwórnia Ubiorów Męskich Sipsowski i Majewski, Chmielna 49 front m. 5 (Narożny dom przy dworcu głównym).

Instrumenty muzyczne, gramofony, płyty, struny, przybory najtaniej, Reingewir, Zabia 9. KOSTJUNCY eponge od 235.000 płaszcze od 200.000, bluzki od 35.000. Suknie. Duży wybór. Br. Unkiewicz, Hoża 54, m. 2.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapira. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Cdbito w drukarni „Robotnika”, Warena 7.